Rok XII. Kraków-Podgórze niedziela 12 stycznia 1913. Nr. 9

3 Cena numeru 3 centy (halerzy) w Krakowie, w Podgórzu i na prowincyi.
PRENUMERATA miesięcz. w Krakowie już i dostawą do domu K 1·50 na prowincyi z przesyłką pocztową K 1·50 Prenumerata za granicą: mk. 1·50, fr. 2, rb. 1. Pojedyncze egzemplarze nabywać można we wszystkich agencyach pism i na wszystkich dworcach kolej.

NOWINY
DZIENNIK POWSZECHNY

Z 5 DODATKAMI:
ROMANS I POWIEŚĆ (3 razy w tygodniu)
TYDZIEŃ HUMORYSTYCZNY (we wtorki)
PRAKTYCZNA GOSPODYNI (we czwartki)

OGŁOSZENIA za wiersz petitu 16 h., za każdy następny raz po 12 h.; drobne ogłoszenia po 4 h. od wyrazu (minimum 50 h.). Nadesłane za wiersz petit. 50 h. Spód na każdej stronie po koron 6·—. Załączniki K 20·— za tysiąc.
Ogłoszenia przyjmuje tylko Biuro dzienników i ogłoszeń Maryana Hupczyca w Krakowie, Jagiellońska 7
Administracya „NOWIN"a ul. św. Gertrudy 10 otwarta od godz. 8 rano do 8 wieczorem

Redakcya i Administracya: Kraków, ul. św. Gertrudy 10. Telef. 340. || „Nowiny" wychodzą o godz. 1½ popoł. codziennie z wyjątkiem świąt.

Rumunia wkracza do Bułgaryi!

Podróż poślubna w aeroplanie.



(Opis wewnątrz numeru).

Czego Austrya żąda od Serbii?

Właściwe trudności wyłonią się dopiero. — Skomplikowana sytuacya międzynarodowa. — Z niepokojem Europa oczekuje wiosny.

Zdaniem inspirowanych z Ballplatzu (ministerstwo spraw zewn.) wiedeńskich dzienników, opróżnienie portu Durazza przez Serbów nie jest jeszcze wcale załatwieniem konfliktu Austryi z Serbią. To się samo przez się rozumie, że Serbowie muszą się wyrzec fantastycznych, zdaniem wiedeńskiej dyplomacyi, mrzonek o zagarnięciu wybrzeża adryatyckiego pod bokiem Austryi. Serbia będzie musiała wycofać też swoje wojska z terytoryów, które należą do Albanii — a Austrya zażąda od Serbii nadto gwarancyj militarnej natury, mających zabezpieczyć jej spokój na południu na długie lata.

Austrya nie dopuści do nadmiernego powiększenia się Serbii, nie pozwoli, aby drobne to państewko, wzmocnione po wojnie, było nadal groźną ekspozyturą Rosyi, szachującą Austro-Węgry od południa i zmuszającą monarchię do ciągłych zbrojeń.

Takie zasadnicze stanowisko zajmują Austro-Węgry wobec Serbii. Jak jednak Austrya w praktyce przeprowadzi swe życzenia, czego właściwie wymaga od Serbii, jakich ustępstw i gwarancyj od niej żąda, jak wyobraża sobie granice przyszłej Albanii: tego nikt jeszcze pozytywnie nie wie, to wszystko jest dopiero przedmiotem *układów dyplomatycznych*. Słychać, że Austrya nie tylko od Serbii, ale także od Czarnogóry żąda ustępstw.

I tak od Czarnogóry, w zamian za zgodę na okupacye części Sandżaku, Austrya zażąda odstąpienia góry Łowczen, która panuje nad całą austr. Bocche di Cattaro. Na to Czarnogóra nigdy się nie zgodzi bo góra Łowczen jest świętą twierdzą.

Z tego wszystkiego wynika, że właściwe trudności w sporze Austryi z Serbią wyłonią się dopiero wtedy, gdy pokój na Bałkanach zostanie zawarty i gdy przyjdzie do podziału łupów i ostatecznego ustanowienia granic Albanii. Kwestya Durazza i kwestya satysfakcyi za Prochaskę — to były jeno drobnostki. Właściwe trudności w sporze austro-serbskim okażą się dopiero później — a są one bardzo znaczne i niepokojące. Sytuacya zarówno na Bałkanach — z powodu żądań Rumunii — jak i sytuacya międzymocarstwowa — — z powodu postawy Rosyi i żądań Austryi — jest tak *niepewna, niewyjaśniona i zawikłana*, że po chwilowym świątecznym optymizmie zaczyna znów w świecie brać górę *pesymistyczny pogląd*. Z niepokojem Europa oczekuje wiosny...

Zagłada Turcyi.

Kwestya azyatyckiej Turcyi rozpęta burzę.

Turcya kona. Dawne winy zemściły się na niej jak ongi na Polsce. Upadła właśnie w chwili, gdy tak jak Polska zaczęła się odradzać. Historya nie zna litości. Upadek Turcyi europejskiej stał się nieuchronny. Po utracie Adryanopola Turcya przestanie istnieć jako państwo europejskie.

Czy będzie mogła istnieć jako państwo azyatyckie?

Zapewnienie spokoju na Bałkanie — pisze jeden z korespondentów — nie jest równoznaczne z ogólnym pokojem wszechświatowym. Nawet najlepsi znawcy Turcyi nie umieją zdać sobie sprawy, czy Turcya jako niemal wyłącznie państwo azyatyckie będzie miała dalsze warunki istnienia.

Pierścionki zaręczynowe i ślubne
ZEGARY, ZEGARKI, BUDZIKI oraz wszelkie WYROBY JUBILERSKIE poleca NAJTANIEJ
Emil GOLDWASSER w Krakowie obecnie tylko Grodzka Nr. 25
PODARKI ŚLUBNE
Łyżki, Łyżeczki, Cukiernice, etażerki, kasetki, papierośnice srebrne i wszelkie wyroby z chińskiego srebra
Cenniki na żądanie wysyła darmo.
Telef. 2361.

Dziś numer zawiera 16 stron z dodatkiem Romans i powieść.

Z miejskiej targowicy na bydło w Krakowie.

7-go stycznia.

Na targ spędzono bydła rogatego 34, cieląt 185, owiec 00, nierogacizny 339, razem 553 zwierząt. Płacono za 1 cent. metr. żywej wagi: buhaje od 64 do 84 k., woły od 89—100 k., krowy od 55 do 76 k., jałownik od 61 do 84 k., cielęta od — do — k., nierogaciznę tuczną od 000 do 000; bitej wagi, nierogaciznę od 150 do 170 k. Z zakupionych na oko płacono za sztukę: buhaje od 140 do 216 k., woły od 250 do 400 k., krowy 140 do 280 k., jałówki od 120 do 290 k., cielęta od 30 do 65 k., owce od 00 do 00 k. Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano sztuk: na miejscową konsumcyę 551, na konsumcyę innych gmin kraju 7, na eksport za granicę kraju bydła rogatego 00, na eksport zagranicę kraju nierogacizny 00. Ceny powyższe obliczono bez opłaty akcyzowej.

Za jakie ćwierć wieku albo może nawet i prędzej zjawi się na porządku dziennym kwestya *ostatecznego rozbioru Turcyi*. Ten rozbiór Turcy azyatyckiej niewątpliwie wywoła daleko większe zamieszanie, aniżeli wojna na Bałkanie, wywoła nawet katastrofę. Łatwo zrozumieć powody. F r a n c y a ma apetyt na S y r y ę, Anglia prócz Egiptu będzie chciała zabrać część Turcyi azyatyckiej nad granicą p e r s k ą, Rosya sięgnie po kraje Turcyi azyatyckiej nad Morzem Czarnem. A Niemcy? Niemcy, które włożyły ogromne masy pieniędzy i ogromną masę energii w rozmaite prace techniczne w Azyi Mniejszej, Niemcy, które nie mogły w ostatnich latach otrzymać nawet jednego portu Marokko. Niemcy miałyby wyjść z pustemi rękoma? Niemcy upomną się o swoją część, a jeśli nie otrzymają łupu, wyciągną miecz z pochwy.

Na razie, jeżeli niebezpieczeństwo wojny minie, pokój może trwać lat dziesięć, a może nawet i dłużej. Francya będzie zajęta tak zwanem uspokajaniem Marokka, czyli stopniowem podbijaniem tego państwa. Francya tedy na razie nie będzie sięgała po Syryę. Anglia pzawdopodobnie zechce skończyć budowę kolei transafrykańskiej, która jej umożliwi lepsze zabezpieczenie militarne Egiptu. Państwa bałkańskie będą miały dosyć roboty, zanim zdołają postawić pierwszą podstawę kultury w nowo zdobytych terytoryach tureckich.

Ale sytuacya będzie naprężona.

Ta sytuacya musi być naprężona dlatego, że sprawdza się tutaj w całej pełni przysłowie o łowieniu ryb w mętnej wodzie. Kto zaręczy, czy te lub owe mocarstwa nie będą chciały przyspieszyć katastrofy w Turcyi azyatyckiej, korzystając z ogólnego chaosu. Już dzisiaj mówi się po cichu wiele o rokowaniach angielsko-rosyjskich, mających na celu rozgraniczenie sfery interesów w Turcyi azyatyckiej.

Kwestya ormiańska w Turcyi azyatyckiej ma odegrać tę samą rolę, którą odgrywali przez ćwierć wieku w Europie chrześcijanie w Macedonii. W samej rzeczy położenie Ormian jest bardzo smutne. Turcya traktuje ten naród inteligentny, zdolny do przyjęcia kultury europejskiej w sposób, urągający wszystkim zasadom humanitarnym. Ormianie uważają Anglię i Rosyę za swoich przyjaciół i opiekunów. Z pomocą kwestyi ormiańskiej A n g l i a i R o s y a w k a ż d e j c h w i l i m o g ą w p r o w a d z i ć k w e s t y ę p o d z i a ł u T u r c y i a z y a t y c k i e j n a p o r z ą d e k d z i e n n y.

O wojnie obecnej powiedziano, że nie doprowadzi do wojny wszechświatowej, czyli do wojny angielsko-niemieckiej. Ale w Niemczech liczą się z faktem, iż najbliższa wojna będzie właśnie tą wojną wszechświatową.

Sytuacya międzynarodowa.

(*Od naszego korespondenta*).

Wiedeń, 10 stycznia.

Dzisiaj rano sądzono powszechnie, że już jutro, w sobotę, przyjdzie do podjęcia rokowań pokojowych. Tymczasem w ciągu dnia okazało się, że ta nadzieja była przedwczesną i nieuzasadnioną.

Sytuacya na punkcie możliwego zawarcia pokoju jest — jak pisze „Neues Wiener Abendblatt“ — zupełnie niewyjaśnioną. Wiadomości z Konstantynopola donoszą, że Turcya nie chce pod żadnym warunkiem odstąpić Adryanopola, podczas gdy Bułgarya stanowczo domaga się tego miasta dla siebie na stałe. Nadto dzienniki tureckie w Konstantynopolu ogłaszają, że miasto jest zaprowiantowanem i że wszystkie pogłoski o braku żywności w tem mieście i o chorobach epidemicznych są nieuzasadnione. Nadto sfery wojskowe tureckie stanowczo się sprzeciwiają zawarciu pokoju, takiego pokoju, którego podstawą byłoby odstąpienie Adryanopola. Jak tedy ukształtuje się najbliższa przyszłość?

Głos ma obecnie dyplomacya europejska, to znaczy przedstawiciele wielkich mocarstw. Nasamprzód dyplomacya wywrze nacisk w samym Londynie na delegatów obu stron wojujących, by się zgodziły podjąć ponownie dalsze rokowania pokojowe. Jeżeli ten nacisk nie wywrze w Londynie skutku, wówczas mocarstwa będą usiłowały wywrzeć po raz drugi taki nacisk, ale już w Konstantynopolu.

„Reichspost“ pisze, że koła dyplomatyczne w Wiedniu pod wieczór stwierdziły zaostrzenie sytuacyi międzynarodowej, spowodowane nieustającym uporem Turków w sprawie Adryanopola. Wiadomość, jakoby Turcya miała przysłać ultimatum członkom Związku Bałkańskiego już w sobotę, jest nieprawdziwą. Turcya poprostu próbuje państwa Bałkańskie zaskoczyć. Nie ulega jednak wątpliwości, że obecnie wzięła w Konstantynopolu górę partya wojenna. Wpływ tej partyi wojennej jest bardzo duży. Delegaci tureccy w Londynie są niestety mężami zaufania tej partyi wojennnej.

Zdaje się, że Turcya liczy na zaostrzenie sporu bułgarsko-rumuńskiego. Krążą nawet pogłoski, że minister rumuński Filipescu, który bawi w Konstantynopolu, przywiózł propozycyę zawarcia sojuszu między Turcyą i Rumunią. W Wiedniu sądzą, że istotnie Rumunia prowadzi z Turcyą rokowania. Czy jednak te rokowania mają na celu zawarcie sojuszu, jest rzeczą wątpliwą, tem bardziej, że Bułgarya okaże się teraz niewątpliwie chętniejszą do ustępstw.

Ale bądźcobądź—„Reichspost“ ostrzega — w Konstatantynopolu nie są wykluczone niespodzianki.

Amon.

Ruchliwość Albańczyków.

(Od naszego korespondenta).

Wiedeń, 9 stycznia.

Jak będzie się rządziło przyszłe państwo Albańskie, trudno przewidzieć. Ale trzeba przyznać przywódcom albańskim, że są bardzo ruchliwi i że w sposób nader umiejętny prowadzą agitacyę prasową na swoją korzyść w całem dziennikarstwie europejskiem. Ten naród pierwotny i mało kulturalny zrozumiał znaczenie prasy i wysyła wszędzie, gdzie może, swoich agentów, którzy w prasie europejskiej pomieszczają protesty, memoryały, a nawet polemikę bardzo zjadliwą przeciwko armiom Związku bałkańskiego.

Nienawiść Albańczyków koncentruje się zresztą głównie w atakach, wymierzonych przeciwko Serbom. Łatwo zrozumieć powód tej nienawiści. Albańczycy z biegiem wieków zawładnęli częścią większą dawnych ziem serbskich. Dzisiaj tedy bronią się wszelkimi sposobami przeciwko konieczności zwrócenia tego, co w ciągu wieków wpadło w ich ręce, przy pomocy władz tureckich.

Przykładem zręcznej agitacyi prasowej jest odezwa, którą ogłosili Albańczycy, zebrani w Cattaro, adresując ją do ambasadorów mocarstw w Londynie. Dzienniki wiedeńskie ogłaszają tę odezwę w całej rozciągłości, traktując ją zupełnie na seryo. Trudno się oprzeć uśmiechowi satyrycznemu, gdy się czyta tę odezwę i równocześnie, gdy się pomyśli, w jakich warunkach ta odezwa prawdopodobnie przyszła do skutku.

Cattaro jest małą mieściną nadmorską o ciasnych i ciemnych uliczkach, zabudowanych starymi domami z czasów włoskich. W tem miasteczku zeszło się prawdopodobnie kilku albo co najwyżej kilkunastu Albańczyków i zebrawszy się w jakiejś kawiarni ciemnej, w zakopconej dymem tytoniowym norze, zredagowali ot! tak od ręki odezwę do ambasadorów mocarstw w Londynie. Trzeba jednak przyznać tym autorom, że napisali ową odezwę bardzo zręcznie. Przedewszystkiem oskarżyli — bez wymieniania wyraźnego Serbów i Czarnogórców — armie nieprzyjacielskie o popełnianie w Albanii okrucieństw niebywałych, których narody cywilizowane nawet nie znają. Żądają przeprowadzenia śledztwa. Dalej domagają się stanowczo, aby do przyszłej Albanii włączono okręgi Skutari, Janina, Ueskϋb i Monastyr. Albania, która nie posiadałaby tych okręgów, byłaby czemś potwornem, sprzeciwiającem się zamiarowi Europy, by na Bałkanie zaprowadzić stały pokój.

Wyborną i bezwiedną satyrą jest ten ustęp odezwy, w którym albańczycy imieniem prawa i imieniem ludzkości protestują przeciwko oblęganiu miast Albańskich, w których matki i dzieci cierpią głód, a nawet śmierć głodową. Widocznie autorzy tej odezwy nie chcą pamiętać, ile to okrucieństw mają na sumieniu Albańczycy wyznania mahometańskiego, ile to matek i dzieci słowiańskich padło pod handżarem żołnierzy albańskich w ciągu długich wieków, gdy wojska tureckie wpadały do Polski i na Węgry, prowadzone przez okrutnych baszów, przeważnie narodowości albańskiej.

Zwłaszcza koniec odezwy jest poprostu wspaniały, gdyż w żywe oczy kpi z wielkich mocarstw, twierdząc o nich, że w ich rękach spoczywa święta misya pomszczenia uciśnionych i opiekowania się tymi uciśnionymi. Albańczycy, zebrani w Cattaro, oczekują od wielkich mocarstw bezstronności, sprawiedliwości i opieki przeciwko chciwości rozbójniczej tych wszystkich, którzy są mniej cywilizowanymi i mają mniej zasług, ale doczekali się szczęścia korzystania z opieki, pozwalającej im prowadzić wojnę pod pozorem, iż chcą wyzwolić braci. A przecież z tymi braćmi nie mają nic wspólnego, ponieważ owi rzekomi bracia są przeważnie kucowołochami.

Wreszcie Albańczycy, podchlebiwszy mocarstwom, nie szczędzą podchlebstw także i sobie samym, gdyż mianują się „ludem, którego uczucia szlachetne i rycerskie są powszechnie znanemi“.

Przytoczyliśmy naumyślnie tę odezwę Albańczyków, zebranych w Cattaro, jako dowód zręcznej agitacyi albańskiej. Oczywista jeszcze przed rokiem takie i tem podobne odezwy Albańczyków nie osiągnęłyby najmniejszego skutku. Wówczas nie było mocarstw w Europie, które potrzebowałyby użyć Albanii jako narzędzia. Dzisiaj atoli Albańczycy stali się potrzebnymi. I dlatego, że się stali potrzebnymi, prasa europejska drukuje owe bombastyczne odezwy, które Albańczycy — to trzeba im przyznać — umieją fabrykować z nieporównaną zręcznością.

Amon.

KSIĘGARNIA Polska i Skład Nut FR. EBERTA

w KRAKOWIE ul. Floryańska L. 35. — Stacya kolei elektrycznej.

poleca:

Książki szkolne

Mapy, atlasy i słowniki. Podręcznik do nauki prywatnej, tłómaczenia i objaśnienia do klasyków polskich i obcych. Szkoły na fortepian i różne instrumenta posiada w znacznym zapasie.

ŚWIEŻO WYDANY

Przewodnik po Tatrach

Chmielowskiego cz. III K 4·—, I K 3·—, II K 5·20, IV K 2·—.

SAMOUCZEK JĘZYKA ESPERANTO

Kronenberga (trzeci tysiąc) — 60 hal. z p. przesyłką 70 hal. Esperanckie, Gramatyki, Słowniki, Literatura, w wielkim wyborze.

Przy zamówieniach z prowincyi należy dodać w przeciągu jakiego czasu zamówienie ma być uskutecznione. 91

Losy pokoju.

(*Rokowania pokojowe. — Interwencya mocarstw. — Stanowisko Turcyi. — Rosya dostarcza Serbii żołnierzy?*).

Londyński korespondent „Vossische Ztg“ donosi, że jeżeli mocarstwa nie wmieszają się w sprawę rokowań, to obecnie prawdopodobnie nastąpi bardzo długa, ewentualnie kilkotygodniowa przerwa, z... będzie można znaleść podstawę do no...ch rokowań. Nie jest wykluczonem, że następne posiedzenie konferencyi pokojowej odbędzie się już nie w Londynie, ale w innem mieście europejskiem, n. p. w Paryżu.

Na wczorajszej konferencyi ambasadorów ułożono projekt noty kolektywnej, która wręczona będzie Porcie w poniedziałek. W nocie tej mocarstwa doradzają Porcie zawarcie pokoju przez oddanie Adryanopola.

„Local Anzeiger“ donosi z Konstantynopola: Porta postanowiła dalej prowadzić wojnę, a ewentualną interwencyę mocarstw odrzucić. Porta otrzymała wiadomość, że Adryanopol jest zaopatrzony w żywność, która wystarczy do końca marca.

„Budap. Hirlap“ donosi z Bukaresztu: Od dwóch miesięcy, przeważnie nocą, przepływają na okrętach dunajowych potajemnie transporty wojska rosyjskiego. Rzekomo chodzi o rezerwistów bułgarskich i serbskich, którzy zapóźno dostali wezwania mobilizacyjne. W rzeczywistości jednak są to żołnierze rosyjscy, którzy udają się do Serbii. Codziennie — jak donosi wspomniany dziennik — przewożą ten sposób 2500 do 3000 ludzi tak, że obecnie znajduje się w Serbii 80,000 żołnierzy rosyjskich. Ludzie ci przybywają do Serbii w ubraniach cywilnych, gdzie dostają mundury serbskie i skąd wysyła się ich następnie na granicę bośniacką.

Zatarg Bułgaryi z Rumunią.

(*Zaostrzenie stosunków. — Obsadzenie granicy bułgarskiej. — Przed mobilizacyą. — Rokowania*).

Zatarg bułgarsko-rumuński przebywa obecnie fazę silnego zaostrzenia się. W prasie rumuńskiej panuje wielkie wzburzenie przeciw Bułgaryi. Największa obecnie trudność polega w tem, że Rumunia chce koniecznie zakończyć rokowania co do rerekompensat terytoryalnych z Bułgaryą przed zawarciem pokoju między państwami bałkańskiemi a Turcyą. Bułgarya zaś właśnie tego odmawia, powołując się na to, że nie wie jeszcze co otrzyma od Turcyi, nie może zatem określić przedtem rozmiarów rekompensat dla Rumunii.

W odpowiedzi na to, jak doniosły wczorajsze wieczorne dzienniki londyńskie, **rząd rumuński uchwalił natychmiast obsadzić te terytorya bułgarskie, które chce uzyskać jako nagrodę za neutralność w czasie wojny bałkańskiej.** Rząd rumuński przekonał się bowiem, że rokowania nie doprowadzą do żadnego rezultatu i dlatego chce uciec się do środków najenergiczniejszych.

W Zofii utrzymują, iż według nadeszłych wiadomości z nad granicy rumuńskiej, mobilizacya i rozpoczęcie kroków wojennych ze strony Rumunii rozpocznie się lada chwila. Bułgarska Rada ministrów odbywa długie posiedzenia, celem podjęcia odwiednich środków obrony.

Delegatom pokojowym państw bałkańskich w Londynie zakomunikowano, że wyjazd rumuńskiego ministra rolnictwa Filipescu do Konstantynopola ma na celu ułożenie wspólnego postępowania z Portą na wypadek ponownego wybuchu wojny bałkańskiej.

Słychać jednak, że zastępcy Rosyi i Austryi czynili u rządu bułgarskiego i rumuńskiego starania i że udało się im uzyskać odroczenie marszu wojsk rumuńskich do Bułgaryi na kilka dni.

Biuro Reutera dowiaduje się ze strony rumuńskiego ministra Jonescu, że konferencye między Rumunią a Bułgaryą znowu się rozpoczęły. Rumuński poseł Missu miał wczoraj konferencyę z Danewem. Minister Jonescu oświadczył zastępcy Biura Reutera, że nie może podać szczegółów konferencyi, które wymagają największej dyskrecyi.

Mobilizacya floty rosyjskiej.

Londyn. Jedna z tutejszych agencyj telegraficznych donosi, że rosyjska flota czarnomorska została zmobilizowana i ma rozkaz udania się na wody rumuńskie.

Na terenie wojny.

Saloniki. Pierwsza grecka dywizya otrzymała rozkaz przygotowania się do wymarszu do Epiru. Za 2 do 3 dni może nastąpić wymarsz. Jak zapewniają, następca tronu Konstantyn uda się z tą dywizyą do Janiny. Według zgodnych doniesień, wojsko greckie pod Janiną poniosło ciężkie straty.

Z Dibry donoszą, że Serbowie wysłali tam 2 kompanie, aby rozbroić Arnautów, którzy osaczyli wojsko serbskie i prawie zupełnie wycięli.

Wyrafinowane oszustwo na szkodę „Związku producentów paszy“.

Kraków, 10 stycznia.

Tutejszy „Związek producentów paszy“ (stow. zarejestr. z ogr. poręką) przy ul. Basztowej padł w jesieni ubiegłego roku ofiarą dobrze obmyślanego oszustwa. Do p. Ludwika Barańskiego, dyrektora tegoż „Związku“, zgłosił się z końcem września 1912 niejaki Dawid Pilzer, znany w Krakowie pośrednik przy kupnie i sprzedaży dóbr, z propozycyą zakupna dwóch terminatek, jednej z daty Rzeszów 8/9 1912 a drugiej z daty Przedbóż 26/8 1912, wedle których Pilzer miał prawo żądać dostawy kilkunastu wagonów paszy od dzierżawcy dóbr Hyżne (koło Tyczyna) Józefa Kolandy i od Zygmunta Francmanna, właściciela dóbr Przedbóż koło Chyrowa.

„Związek“, znając Pilzera, z którym już kilkakrotnie robił interesa, zgodził się na ową propozycyę i kupił od niego owe obie terminatki za cenę 8,000 kor. Na poczet ceny kupna wręczył p. Barański Pilzerowi na dwa zawody 6.100 kor. Na zabezpieczenie swego obowiązku dostawy sprzedanego siana, oraz na zabezpieczenie zaliczki, otrzymanej od „Związku“, wręczył Pilzer p. Barańskiemu 2 weksle na łączną kwotę 8000 kor., akceptowane przez Francmana i Kolandę. „Związek“, zanim udzielił Pilzerowi powyższej zaliczki, wystosował listy do Francmana i Kolandy z zapytaniem, czy istotnie wystawili terminatki i weksle Pilzerowi i czy istotnie sprzedali mu owe siano. Na listy te nadeszła potwierdzająca odpowiedź, wobec czego „Związek“ nie miał żadnych wątpliwości i Pilzerowi zaliczkę wypłacił.

Atoli po niejakim czasie zaczęły się mnożyć wątpliwości co do istoty całego interesu. „Związek“ chciał mieć autentyczne dane co do zdolności kredytowej owego Francmanna i Kolandy, których weksle posiadał w swym portfelu i w tym celu zwrócił się po informacye do tutejszego biura informacyjnego p. H. Weissa i Sp. Zgoła nieoczekiwana nadeszła stamtąd wiadomość: *Francmann i Kolanda są osobami sfingowanemi, zgoła nie istniejącemi,* ich weksle zatem również są sfałszowane i żadnej nie przedstawiają wartości. Majątek Przedbóż, rzekomo do Francmanna należący, jest własnością niejakiego Landana, a dobra Hyżne są własnością p. Stanisza, notaryusza w Głogowie, który tam gospodaruje za pomocą rządcy.

Pilzer jednak potrafił rozproszyć wątpliwości „Związku“ co Francmanna i Kolandy — a na zabezpieczenie swego długu wobec „Związku“ (wziął 6100 k.), wręczył p. Barańskiemu weksle na 6000 k., z podpisami Alfonsa Ulenieckiego i Hildy Ulenieckiej, rzekomych właścicieli dóbr w Maerisch-Schönberg, którzy — jak twierdził Pilzer — winni mu są 18.000 k. Mając takie zabezpieczenie, „Związek“ udzielił Pilzerowi dalszej zaliczki na interes sianowy w kwocie 850 k. tak, że ogółem wziął Pilzer od „Związku“ 6950 koron.

Jeszcze kilka razy otrzymywał „Związek“ telegramy i listy od swego rzekomego Francmanna (który się podpisywał jako „były notaryusz w Królestwie Polskiem i właściciel realności w Krakowie“), donoszące o jego przyjeździe, o rozwikłaniu interesu sianowego itp., lecz za każdym razem, gdy „Związek“ delegował na dworzec swego urzędnika, Francmanna nie było. Wreszcie okazało się, że Pilzer nie miał prawa dawać „Związkowi“ weksli pp. Ulenieckich, którzy weksle te wręczyli Pilzerowi tylko do eskontu. Pilzer zatem poprosto weksle te sprzeniewierzył.

Wobec takiego stanu rzeczy „Związek“ wniósł doniesienie karne przeciw Pilzerowi, którego aresztowano we Lwowie i odstawiono do tutejszego sądu karnego. Śledztwo w tej ciekawej sprawie prowadzi sędzia śledczy dr Taubenschlag.

Jak słychać Pilzer tłomaczy się w ten sposób, że do całego tego oszustwa namówił go niejaki Adolf Bau, ajent handlowy w Krakowie, który cały plan oszustwa obmyślił i pisał owe sfingowane listy i wysyłał telegramy do „Związku“ za Francmanna i Kolandę: Bau zbiegł z Krakowa. — O ile słychać przeciw Bauowi zostały rozpisane listy gończe.

Sprawa cała budzi w mieście wielkie zainteresowanie.

Co słychać w mieście?

Kraków, 11 stycznia.

Uchwała senatu uniwersytetu Jagiellońskiego.

Wczoraj w poł. zebrał się senat Uniwersytetu Jagiellońskiego na obrady w sprawie uniwersytetu ruskiego. Uchwalono następującą rezolucyę:

„W obecnej tak doniosłej chwili, w której chodzi o przyszłość lwowskiego uniwersytetu — jednego z największych dóbr, jakie narodowi naszemu pozostały — Senat Ak. Un. Jagiell. łącząc się z Kolegami lwowskimi w obronie naszych praw narodowych, wyraźnie i stanowczo zastrzega się przeciw wszelkim dążeniom z obcej strony, zmierzającym do utrakwizacyi lwowskiej Wszechnicy, której charakter polski wypływa z szeregu postanowień sprawiedliwego Monarchy. To też gdy obecnie sprawa utworzenia ruskiego

Rozkład jazdy.

Ważny od 1-go października.

Pociągi odchodzą z Krakowa:

Do Lwowa:
3·14 n. posp.
6·45 d. posp.
7·50 d. osob.
10·45 d. osob.
2·51 d. posp.
3·— d. osob.
5·40 d. osob.
6·55 n. miesz.
8·43 n. posp.
9·— n. osob.
10·26 n. osob.

Do Wiednia:
12·50 n. posp.
3·55 n. posp.
5·30 n. osob.
6·52 d. posp.
9·30 d. osob.
1·57 d. osob.
2·33 d. posp.
6·45 n. osob.
10·15 n. posp.
10·34 n. posp.

Do Zakopanego:
12·01 n. osob
8·45 d. osob.

Do Wieliczki:
8·35 d. osob.
1·30 d. miesz.
7·40 n. miesz.
11·05 n. osob.

Pociągi przychodzą do Krakowa:

Ze Lwowa:
6·32 d. posp.
1·24 d. osob.
2·20 d. posp.
6·26 n. osob.
8·45 d. osob.
9·24 n. posp.
10·00 d. osob.
5·50 d. osob.
3·32 n. osob
12·40 n. posp
4·57 n. osob
8·18 d. osob
8·45 d. osob
1·24 d. osob
10·45 n. osob.

Z Wiednia:
3·07 n. posp.
5·25 n. posp
5·55 n. posp.
7·20 d. osob.
9·30 d. osob.
11·50 d. osob.
2·45 d. posp.
4·52 d. osob.
8·10 n. posp.
9.35 n. osob.
11·38 n. posp.

Z Zakopanego:
2·05 d. osob.
4·45 d. osob.
11·— n. osob.

Z Wieliczki:
7·30 d. osob.
1·20 d. miesz.
8·30 d. osob.
6·15 d. osob.
10·45 n. osob.

Dom komisowy i spedycyjny oraz Zakład przewozu mebli
pod firmą
L. Zawadzki & J. Bulicz
w Krakowie, ulica Bracka 5. Telefon 2460.

Wykonuje wszelkie spedycye kolejowe, oclenie przesyłek, przewozy mebli w mieście i na prowincyi patentowymi wozami, przyjmuje na przechowanie urządzenia domowe
29

Teatry i widowiska

REPERTUAR teatru miejskiego.

Sobota: „Posażna wdowa“.

Niedziela: popołudniu „Betleem Polskie“.

Niedziela: wieczór „Dyabeł i „karczmarka“

Poniedziałek: „Posażna wdowa“.

Wtorek: „Dożywocie“.

Sroda: „Posażna wdowa“.

Czwartek: „Peer Gynt“

Piątek: „Posażna wdowa“.

KINO-TEATR T. S. L. ul. Podwale 6. Przedstawienia w dnie powszed. od godz. 4 popoł. do 10½ wiecz. w niedziele i święta od 3–11 wieczór.

TEATR Nowości. Początek o g. 8 wieczór.

Repertuar: **Teatr Świetlny „UCIECHA“ Starowiślna 16.** Od piątku d. 10 bm. do soboty d. 18 bm: 1. Dramat „Monte Christo“, osnuty na tle fantastycznej powieści Aleksandra Dumasa (film puszczony w obieg d. 3 bm.). 2. W Alpach, zdjęcie z natury. 3. Doświadczenie wytrzymałości metali, nauk. 4. Kuryer wojskowy, dramat ameryk. 5. Książę Pan, zabawna komedya 6. Bokser, humoreska. 7. Najnowszy Przegląd Tygodn. Przedstawienia odbywają się codziennie od g. 4–10½. W niedzielę i święta od g. 3–11.

TEATR APOLLO Początek o g. 8 wieczór.

uniwersytetu zbliża się do załatwienia, jest naszem zdaniem rzeczą niezbędną, aby w tekście Najwyższego postanowienia, które ma zapewnić utworzenie uniwersytetu ruskiego, charater **polski** Uniwersytetu lwowskiego **był wyraźnie stwierdzony**, także na czas przejściowy t. j. aż do faktycznego powstania uniwersytetu ruskiego. Nie wątpimy, że myśl ta znajdzie w odpowiedniej chwili pełne uwzględnienie ze strony tych czynników, które powołane są do strzeżenia i obrony praw polskich w tem państwie“.

Muzyka kościelna. W niedzielę dnia 12 bm. o godz. 12 odbędzie się w kościele Panny Maryi Msza św., podczas której śpiewać będą zaszczytnie znani amatorzy-śpiewacy: Aleksandra Szafrańska, Dr. Alfred Jendl i Antoni Isakowicz. Wśród Mszy św. zbieraną będzie składka na missye katolickie polskie.

Z teatru miejskiego. Z repertuaru Fredrowskiego wznawia teatr krakowski we wtorek 14 bm. „Dożywocie“ nie grane na naszej scenie od lat siedmiu. Rolę Łatki odtworzy pan Solski, Leona Birbanckiego p. Stanisławski, Orgona, p. Rygier, Twardosza, p. Jednowski, doktora Hugo, p. Noskowski, Rózi córki Orgona, p. Braunówna, Rafała pan **Bończa**. — Wątpić nie należy, że wznowienie arcydzieła Fredrowskiego spotka się z życzliwem poparciem publiczności.

Konferencye „Museionu“. Z zapowiedzianych czterech konferencyj literackich, jakie urządziła redakcya „Museionu“, odbyły się dotąd trzy. Na pierwszej mówił dr K. Morawski o wpływie kultury romańskiej na polską i wykazał, że wpływ ten mimo paraliżującego później wpływu bliższego, bo niemieckiego, działał na nas jednak silniej. — W drugim mówił dr Edward Leszczyński o symbolice słowa w świetle Bergsonizmu. — Odczyt opracowany bardzo sumiennie pod względem naukowym podobał się ogólnie, gdyż mimo głębi, jaka go cechowała, podany był w przystępnej i bardzo wytwornej formie, a poruszał mało dotąd znane szerzej zagadnienia.

Wczoraj mówił znów p. Hieronim Morstin, redaktor „Museionu“ o zagadnieniach bytu narodowego we współczesnej literaturze polskiej. Publiczności zebrało się mimo czasu karnawałowego dość sporo. Prelegent wziął za punkt wyjśnia hasło Kołłątaja: „rozszerzmy granice rzeczypospolitej“ i przechodząc kolejno wszystkie najwyższe napięcia ducha narodowego i jego emanacye w literaturze i i sztuce aż do doby współczesnej, wykazał ścisły związek zachodzący między narodem, a jego sztuką i zależność wzajemną tych dwóch czynników od siebie, — gdzie sztuka spełnia rolę kapłanki i przewodniczki narodu bez względu na to, czy jest sztuką samą w sobie, czy też uzewnętrznia się jako sztuka narodowa w ściślejszym tego słowa znaczeniu. Pana Morstina cechuje jako prelegenta przedewszystkiem lapidarność w ujęciu omawianego tematu, a następnie nadzwyczajnie wykwintna forma. Na rzęsisty oklask, jakim go publiczność obdarzyła, zasłużył też szerze.

Szereg odczytów zakończyć ma p. Adam Grzymała Siedlecki, znany krytyk i esteta. Spodziewać się należy, że publiczność wypełni salę szczelniej i skorzysta ze sympozionu jaki daje jej „Museion“ skwapliwiej niż dotąd. Redakcya „Museionu“ zasłużyła sobie piękną swoją inicyatywą na szczerą wdzięczność ze strony tych, którzy żywe słowo, pięknie wypowiedziane, cenić umieją.

Przeniesienia i mianowania w sądownictwie. Minister sprawiedliwości zamianował sędziami powiat. oraz naczelnikami sądów sędziów dra M. M. Maissa w Grybowie dla Grybowa, J. Zgórniaka w Gorlicach dla Radomyśla Wielkiego i dra Benedykta Kasprzyka w Wieliczce dla Ułanowa; dalej przeniósł minister sprawiedliwości sędziów powiat. J. Tenczyna z Mielca do Tarnowa, Michała Wygodę z Nowego Targu do Rzeszowa i zamianował sędziami powiat. sędziów S. J. Jaworskiego w Robczycach dla Niska, Izydora Gibasa w Limanowej dla Nowego Targu, Engeniusza Höruntera w Kalwaryi dla Mielca, dra Aleksandra Bartika w Bochni dla Rzeszowa.

Przeciw szynkom. Na posiedzeniu komisyi dla przemysłów gospodnio-szynkarskich pod przewodnictwem wicepr. Szarskiego wydano opinię odmowną co do 11 podań o udzielenie koncesyj gospodnio-szynkarskich, a przychylną opinię udzieliła komisya co do 6 podań o przeniesienie koncesyj do innych lokali.

Uporządkowanie Parku krakowskiego. Onegdaj odbyło się posiedzenie komisyi gruntowej pod przew. prezydenta dra Lea. Komisya przyznała dodatkowy kredyt na pokrycie wydatków na uporządkowanie i utrzymanie Parku krakowskiego. Dalej wezwano magistrat, aby wypracował projekty i wnioski odnoszące się do osuszenia Parku, przeniesienia wojskowej pływalni, budowy publicznej pływalni, budowy toru ślizgawkowego oraz łazienek na Wiśle.

W sprawie uniwersytetu ruskiego odbyło się wczoraj wieczorem w sali Resursy urzędniczej zebranie obywatelskie. Zebranie zagaił szef sekcyi p. J. Piwocki, którego następnie powołano na przewodniczącego. Sekretarzem wybrano p. S. Turowskiego. — Poseł do Sejmu dr St. Starzyński wygłosił obszerny referat p. t. „Sprawa uniwersytetu ruskiego a uniwersytet lwowski“. Z kolei przemawiał prof. dr Stroński, który postawił rezolucyę, oświadczającą się za załatwieniem sprawy uniwersytetu w myśl uchwały majowej Koła polskiego.

Przemawiał następnie p. Ligęza. Inżynier G. S. Żeleński w swej przemowie zaatakował „Nowiny“ za wczorajszy artykuł, w którym przestrzegaliśmy przed zaszczepianiem metod lwowskich — siania niepotrzebnych niepokojów i walczenia insynuacyami — na gruncie krakowskim.

Po przemówieniu prof. T. Grabowskiego uchwalono wspomnianą wyżej rezolucyę. — Zebranie było dość liczne, brało w niem udział około 200 osób z inteligencyi miejscowej.

„Czerwony Krzyż“. Imieniem wydziału Stow. „Czerwonego Krzyża“ komunikuje nam dr. Staniszewski:

Wykłady samarytańskie dla członków krakowskiej filii stow. „Czerwonego Krzyża“ rozpocznie w dniu 16 b. m. we czwartek dr. Rzegociński w szpitalu OO. Bonifratrów o godz. 6 wieczór.

Osoby, które zapisały się na członków stow. „Czerwonego Krzyża“, a nie złożyły jeszcze przepisanej wkładki 4 kor., muszą uiścić tę należytość w miej. Urzędzie Zdrowia, poczem otrzymają odpowiednią legitymacyę, upoważniającą do uczęszczania na kursa.

Kwalifika. Egzamin kwalifikacyjny dla nauczycieli szkół ludowych pospolitych w Krakowie rozpocznie się częścią pisemną 13 lutego b. r.

Podania należy wnosić przez bezpośrednio przełożoną Radę szkolną okręgową do 5 lutego.

Konferencya o roku 1863. W dniu 17 b. m. o godz. 5 po południu odbędzie się w sali Starego Teatru odczyt Adama Grzymały **Siedleckiego** p. t.: „Rok 1863 w literaturze piękna“. Temat i osoba prelegenta, znanego krytyka literackiego, czynią z prelekcyi jednę z atrakcyj obecnego sezonu odczytowego. Po wygłoszeniu swego odczytu w Krakowie, prelegent powtórzy go we Lwowie, Warszawie, Łodzi i Poznaniu. Bilety nabywać można w księgarni S. A. Krzyżanowskiego. Ceny biletów: 4 kor. (rząd 1—3), 3 kor. (rząd 4—6), 2 kor. (rząd 7—12), 1 kor. (rząd 13—20). Część dochodu przeznaczona na kolonie wakacyjne dla robotnic zatrudnionych w zakładach przemysłowych i handlowych Krakowa i Podgórza.

Zapomogi. Odsetki funduszu zapomogowego stowarzyszenia gospodnio-szynkarskiego w Krakowie dla podupadłych członków tegoż stowarzyszenia, ewentualnie pozostałych po nich wdów i sierót są do rozdania. — Podania należy wnieść do dnia 1 lutego br. do kancelaryi stowarzyszenia, ul. Powiśle 3.

IX Koło T. S. L. im. „Królowej Jadwigi“ urządza wspólny opłatek dnia 19 bm. o godzinie 6-tej w lokalu Koła „Dom robotniczy“. Należy spodziewać się, iż wiele osób weźmie udział w tej uroczystości, która jednoczy wszystkie sfery w imię pracy wspólnej w narodzie. Wstęp dla członków 2 korony.

W **Czytelni kobiet** im. Słowackiego odbędzie się tradycyjna „Uroczystość opłatka“ w poniedziałek dnia 13 bm. o godz. 7 w lokalu Czytelni, Rynek 6.

Wieczorek tańcujący. W dniu 18 stycznia odbędzie się w salach Klubu pocztowego ulica Lubicz l. 5 wieczorek tańcujący dla członków. Dla gości wydaje sekretaryat imienne zaproszenia w lokalu Klubu codziennie między 8 a wpół do 10 wieczorem.

Z Tow. maszynistów. Podczas obchodu opłatka d. 6-go bm. w lokalu Koła mieszczańskiego zebrano za inicyatywą p. Dylskiego na fundusz weteranów z 1863 roku, kwotę 10 kor. 72 h., którą przesłano do Zarządu schroniska weteranów.

Włamanie do synagogi. Nocy dzisiejszej niewyśledzeni dotąd sprawcy włamali się do synagogi przy ul. Szerokiej. Rozbiwszy wejściowe drzwi od cmentarza, sprawcy wyłamali kraty, ochraniające drzwi od bożnicy i wtargnęli do wnętrza. Tutaj rozbili dwie kasy ogniotrwałe, z których zabrali kilka przedmiotów do użytku rytualnego, oraz papiery wartościowe na sumę 6 tys. koron Nadto włamywacze zabrali z ołtarza wielki srebrny puhar, wewnątrz wyzłacany, wartości 20 tysięcy koron. Puhar ten pochodzi z XV wieku. Za sprawcami włamania policya rozwinęła energiczne śledztwo.

Z kroniki żałobnej.

Zofia **Włochówna**, lat 18, zmarła 10 bm.

Marya **Grybowska**, żona urzęd. akcyzy, lat 48, zmarła 10 bm.

Noc wenecka. Z teatru Nowości komunikują: Wielka reduta odbędzie się w sobotę Początek punktualnie o godz. 9. O wielkiem zainteresowaniu świadczy wielki pokup biletów, zabawa zapowiada się bardzo dobrze. Piękne pawilony z niespodziankami, Włoszki, uliczni śpiewacy i śpiewaczki, kapela włoska, orkiestra mandolinistów, jarmark na placu Marka dostarczą miłej rozrywki. Redutę urozmaici jeszcze przedstawienie kabaretowe oraz varietowe.

Nowa kawiarnia. W tych dniach poświęconą została nowa kawiarnia w Rynku Głównym l. 16, I p. ponad sklepem porcela-

Wojciech Gigoń

Artystyczny Zakład galanteryjno introligatorski

Kraków, ul. Bracka l. 13. Telefon 2459.

Absolwent wyższej szkoły zawodowej w Hamburgu i doznaczony pierwszą nagrodą miejskiego Muzeum przemysłowego w Krakowie:

poleca wszelkie oprawy ozdobne i skromne. Pojedynczo i hurtownie po cenach bardzo umiarkowanych. Roboty na prowincyę uskutecznia się terminowo. Posiada na składzie najnowsze materyały. Przyjmuje obrazy do oprawy, posiada wielki wybór ram.

876

ny i szkła p. Tomaszewskiego, której właścicielem jest znany długoletni właściciel „kawiarni Casino“ p. Ludwik Franczek. Wobec bardzo licznie zebranych gości poświęcenia dokonał ks. kan. Jarynkiewicz. Życzenie składali właścicielowi radca miejski p. Miedniak, imieniem kawiarzy p. Sauer i inni. Dodać należy, iż urządzenie całe wykonane u nas w Krakowie przez firmę K. Dudziaka, srebra dostarczyła firma M. Jakubowski, zaś szkła i porcelany p. Tomaszewski. Szczęść Boże! (31)

Teatr świetlny „Uciecha“. Starowiślna 16.

Z dniem wczorajszym rozpoczął się nowy program, obejmujący pierwszorzędne obrazy, między nimi dramat „Monte Christo“, według słynnej fantastycznej powieści Aleksandra Dumasa. Jest to jeden z najnowszych filmów; puszczony w obieg dopiero 3 stycznia; wykonany znakomicie. Dalej wchodzą w program obrazy z natury, jak śliczne widoki Alp, zabawna komedya „Książę Pan“, oraz doskonała humoreska „Bokser“. W programie znajduje się także dramat amerykański „Kuryer wojskowy“. Zauważyć należy, że wszystkie dramaty amerykańskie odznaczają się niepospolitą pięknością, a ludzie w nich występujący dzielnością i energią.

Zmiany programu od przyszłego tygodnia odbywać się będą w każdą sobotę. (1616)

Napad na dyrektora teatru w Zakopanem.

(*Telefonem*).

Jedna z tutejszych kawiarń była wczoraj terenem zamachu na znanego i powszechnie cenionego dyrektora „Teatru artystycznego“ p. D. B. ze Lwowa. Niejaki Aleksander Reich ze Lwowa, indywiduum bez zajęcia, chcąc zemścić się na p. D. B. za usunięcie jednej z nieudolnych artystek z „Teatru artystycznego“, przystąpił do p. D. B. siedzącego w gronie znajomych i zaczął go obrażać obelżywymi wyrazami. Kiedy na wezwanie do zaprzestania awantury, Reich nie reagował, p. D. B. spoliczkował go. Na tem się jednak nie skończyło. Reich bowiem po chwili wrócił do kawiarni, zaopatrzony w sążnisty drąg i korzystając z tego, iż p. D. B. wejścia jego nie zauważył, rzucił się nań z tyłu, raniąc go ciężko uderzeniem drąga w lewy bok. Służba kawiarniana w czas rozbroiła awanturnika i usunęła go. Epilog całego zajścia rozegra się w sądzie, p. D. B. leży obecnie obłożnie chory i według orzeczeń lekarzy stan jego zdrowia budzi poważne obawy.

Pożar w Wieliczce.

(*Telefonem od naszego korespondenta*).

Dzisiaj w nocy o godz. 1-ej w domu marszałka powiatowego p. Wintera wybuchł ogień. Z powodu wadliwej konstrukcyi kuchennego pieca zajęła się drewniana ściana, dzieląca kuchnię od pokoju. Pożar zlokalizowano. Zniszczeniu uległy wartościowe meble i dywany. Strata jest bardzo znaczna. Okazało się, że marszałek p. Winter, który kupił niedawno dom, nie wiedział o tem, że ściana ta jest drewniana. Nie spostrzeżono tego także podczas reperacyi.

Kalendarz powieściowy „Nowin“. Każdy kwartalny abonent (t. j. taki, który złoży 4 k. 50 h. wprost w administracyi „Nowin“) otrzyma bezpłatnie i franco Kalendarz „Nowin“ na rok 1913 ze zbiorem wielce interesujących nowel „Przez lądy i morza“.

Telegramy „Nowin“.

W przededniu wkroczenia Rumunii do Bułgaryi.

Wzburzenie w Zofii. — Mocarstwa potępiają krok Rumunii. — Nie ma porozumienia turecko-rumuńskiego. — Prasa francuska oskarża Austro-Węgry

(*Telefonem od naszego korespondenta*).

Wiedeń. Według nadeszłych tutaj wiadomości panuje w Zofii **wielkie wzburzenie z powodu coraz groźniejszej postawy Rumunii. Sfery polityczne liczą się na pewno z faktem, że Rumunia w najbliższym czasie obsadzi terytoryum bułgarskiej Dobrudży**, o które Rumunii tak bardzo chodzi. Bułgarya nie będzie się na razie orężnie sprzeciwiała okupacyi rumuńskiej, aby nie osłabiać swoich wojsk pod Czataldżą. Przy najbliższej atoli sposobności Bułgarya wystąpi z całą energią przeciw Rumunii i odbierze Dobrudżę.

„N. Wr. Tagblatt“ donosi z Londynu, że w tamtejszych sferach politycznych panuje **przekonanie, iż mocarstwa nie pozwolą obecnie Rumunii na wystąpienie z bronią w ręku przeciw Bułgaryi**, zwłaszcza, że mocarstwa wogóle czynią zabiegi o położenie tamy krokom wojennym.

Wojenne zamiary Rumunii znajdują poniekąd zaprzeczenie w doniesieniu „N. Fr. Presse“, która na podstawie informacyi z zupełnie pewnego źródła pochodzących, dementuje onegdajszą pogłoskę, jakoby pomiędzy Turcyą a Rumunią toczyły się rokowania w przedmiocie wspólnego planu operacyjnego przeciw Bułgaryi.

Paryski „Temps“ ostro występuje przeciw Rumunii. Gwałtowne gromadzenie wojsk na granicy bułgarskiej robi w Europie bardzo złe wrażenie. Dziennik ten oskarża Austro-Węgry, że swojem zachowaniem się zachęcają Rumunię do wystąpienia przeciw Bułgaryi. *Niepewność co do zamiarów Austro-Węgier powoduje ogólny pesymizm w Europie.*

Wbrew powyższym pogłoskom, według których stalibyśmy niemal w przededniu ponownej zbrojnej konflagracyi na Bałkanie, donosi dzisiejsza „N. Fr. Presse“ z Londynu, że przerwane przed kilku dniami rokowania pomiędzy Dr. Danewem a rumuńskim ministrem Jonescu, **wczoraj znowu się rozpoczęły.** Wynika z tego, że rachuby Turcyi, ugruntowane na zerwaniu bezpośrednich rokowań bułgarsko-rumuńskich, zupełnie zawiodły.

Pokój europejski w niebezpieczeństwie.

Wspólna nota mocarstw.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dzisiejsza „N. Fr. Presse“ donosi z berlińskich kół dyplomatycznych, że według tamtejszych informacyj zwłoka w rokowaniach pokojowych, **kryje w sobie poważne niebezpieczeństwo.** Nie należy taić, że obecna stagnacya **kryje w sobie niespodzianki bardzo przykre dla pokoju Europy.**

Konstantynopol. (*Tel. wł.*) Dnia 9 bm. zebrali się ambasadorzy 6-ciu mocarstw na wspólną konferencyę, na której ułożono tekst wspólnej noty mocarstw do Porty. Nota utrzymaną jest w tonie przyjaznym i doradza Porcie ogólnikowo ustępliwość wobec żądań państw bałkańskich, bez wdania się w szczegóły. Wczoraj nota została przesłaną odnośnym gabinetom do aprobaty, **a dzisiaj lub najdalej w poniedziałek nastąpi wręczenie tej noty Porcie**, a to zbiorowo przez wszystkich 6 ambasadorów. **Poniedziałek będzie zatem dniem decydującym.**

Groźby pod adresem Turcyi.

Berlin. (Tel. wł.). „Berliner Local Anzeiger“ przestrzega Turcyę przed zrywaniem rokowań pokojowych, które może mieć smutne następstwa dla Turcyi. Zerwanie rokowań pokojowych może być połączone **wogóle z niebezpieczeństwem dla całej Turcyi europejskiej.**

Turcya nie ma pieniędzy.

Frankfurt. (Tel. wł.) „Frankfurter Ztg“ donosi z Konstantynopola, że rząd turecki walczy z dotkliwym brakiem gotówki. Dnia 9 b. m. został prezydent międzynarodowej komisyi kontroli długu państwowego wezwany do w. wezyra, który mu zaproponował, aby komisya udzieliła rządowi pożyczki w kwocie 40 milionów franków. Prezydent odmówił.

Dwuznaczne stanowisko Rosyi.

Zatrzymanie rezerwistów.

Wiedeń. (Tel. wł.). „N. Wr. Tagblatt“ donosi z Petersburga, że do tej pory nie zaprzeczono urzędownie wiadomości, że Rosya na wypadek ponownego wybuchu wojny na Bałkanie wystąpi z dotychczasowej swej neutralności **i wystąpi orężnie przeciw Turcyi.**

Frankfurt. (Tel. wł.). „Frankfurter Ztg.“ donosi z Petersburga, **że rząd rosyjski**, z uwagi na to, iż rokowania z Austryą o *cofnięcie obustronnych wojskowych zarządzeń nadgranicznych pozostały bez skutku*, **zatrzyma rezerwistów rosyjskich w szeregach aż do kwietnia** i to bez specyalnego ukazu carskiego w tym kierunku.

Pokojowo usposobiony car.

Wiedeń. (Tel. wł.) „N. Fr. Presse“ donosi w depeszy z Petersburga, że car, przyjmując onegdaj wiceministra wojny Wernandera, wyraził się z oburzeniem na nagonkę wojenną, uprawianą przez znaczny odłam prasy rosyjskiej.

Powrót Prochaski do Prizrentu.

Wiedeń. (Tel. wł.). Dzisiaj 11 stycznia powraca konsul Prochaska na dawne swoje stanowisko urzędowe w Prizrencie. Jutro, 12 bm., będzie flaga austryacka w sposób uroczysty zatkniętą na gmachu konsulatu.

Konsul w Mitrowicy Tahy jest obecnie chory. Po wyzdrowieniu uda się on bezzwłocznie do siedziby swego urzędowania.

Odznaka dla pilotów wojskowych.

Wiedeń. (Tel. wł.) Cesarz ustanowił specyalną odznakę dla pilotów wyjskowych, która będzie noszoną po prawej stronie piersi.

Strach przed aeroplanami.

Petersburg. (Pet. Aj.) Onegdaj obwieszczono zarządzenie Rady ministeryalnej zakazujące zagranicznym lotnikom w czasie od 14 stycznia do 17 lipca 1913 r. przelatywać ponad zachodnią granicą Rosyi. — W razie gdyby lotnik na wezwanie nie chciał wylądować, ma się strzelać ostrymi nabojami do aeroplanu.

Pogoda w Krakowie.

(Z kratow. obserw.)

Dn. 10 stycznia termometer doszedł od 2·4 do 1·1 C. barometr powoli opadał.

Dn. 11 stycznia o godz. 7-ej rano stan barometra 746·5 mm. stan termometru 3·3 C.

Wiatr wschod.-północno-wschodni.

Prognoza: Dziś pochmurno.

Zakopane

(Telegram Kraj. Związku Turyst.)

Ciepłota najwyższa 5·6 C., najniższa 11·6 C. Ciśnienie powietrza 684 mm. Kierunek wiatru: wschodni.

Prognoza: pochmurno. śnieg.

„UCIECHA“

Teatr świetlny. - Starowiślna 16.

Codziennie od 4 do 10½. — W niedziele i święta od 3 do 11.

Zmiana programu od przyszłego tygodnia w każdą sobotę.

Nowy program od piątku dn. 10 do soboty dn. 18 b. m.

Wszystkie obrazy pierwszorzędne.

W obecny program wchodzi słynny dramat

MONTE CHRISTO

Osnuty na tle znanej powieści Aleksandra Dumasa, chętnie czytanej przez szerokie koła młodzieży dla swej barwności i fantazyi. Film najnowszy puszczony w obieg dnia 3-go stycznia b. r.

Nadto obrazy: W Alpach (z natury). **Doświadczenia wytrzymałości metali** (naukowe). **Kuryer wojskowy** (dramat amerykański). **Książę Pan** (zabawna komedya). **Bokser** (humoreska). **Przegląd tygodniowy** (najn.).

Cennik

IZBY handlowo-przem. w Krakowie

w dniu wyjścia niniejszego Nru o g. 12 w poł.

—

Waluty

Ruble papierowe
płacą 253·50
żądają 254·50

Marki niemieckie
płacą 117·50
żądają 118·50

Franki papierowe
płacą 95·50
żądają 96,50

20-to frank. w złocie
płacą 19·10
żądają 19·30

Dolary amerykańskie
płacą 492·—
żądają 497·—

Giełda zbożowa.

—

Budapeszt.
Dn. 10. stycznia
Targ zbożowy.

Pszenica na kwiecień od 11·80 do 11·81; na maj od 11·93 - 11·90; na październik od 10·22 – 10·23; żyto na październik 00·00 – 00·00 na kwiecień od 10·78 do 10·79; owies na paździer. od 00·00 – 00·00; na kwiecień od 7·63 do 7·64; kukurudza na sier. 00·00-00·00; na maj od 7·80 do 7·81; rzepak na maj od 0·00 do 0·00.

Oferty: mierne. Chęć kup.: mierna. Usposobienie: spok. — Pogoda: zimno.

Rok symboliczny.

Kabalistyczna przepowiednia.

Pierwszy rozbiór Polski, który nadszedł tak niespodzianie, zwłaszcza dla Polaków w Galicyi, w dziwny sposób usposobił umysły. Nieszczęście owo niczem nie zawinione komentowano rozmaicie; różni ludzie stawiali różne horoskopy, mówiono nawet o bliskim końcu świata, a wielu bawiło się w kabalistyczne przepowiednie, mające rzucić światło na tajemnicę przyszłości, która jako ekspiacya kiedyś nastąpi. Przy nizkim stopniu ówczesnej oświaty krążyły wówczas liczne, najczęściej niedorzeczne, przepowiednie. Powstawali wówczas jak grzyby po deszczu różni kabaliści i wielcy oszuści, jak Cagliostro i jemu podobni. Jedna z najwięcej rozpowszechnionych przepowiedni zapowiadała, że w życiu Polski zajdzie szereg wypadków, ośm głównych mianowicie, po których nadejdzie dziewiąty, mający być sumą ich wszystkich i końcem niedoli i niewoli Polski.

Dziwnym zbiegiem okoliczności ten groźny rok 1913, w który obecnie weszliśmy ma być tym rokiem symbolicznym; w nim bowiemześrodkowują się istotnie daty o ś m i u głównych w dziejach porozbiorowych Polski wypadków. Mianowicie:

Pierwszy rozbiór Polski	w roku	1772
Drugi rozbiór Polski	„ „	1792
Trzeci rozbiór Polski	„ „	1794
Księstwo Warszawskie	„ „	1809
Kongresówka	„ „	1815
Powstanie listopadowe	„ „	1830
Wiosna ludów	„ „	1848
Powstanie styczniowe	„ „	1863

Jeżeli więc dodamy cyfry każdej liczby z osobna (1+7+7+2) i t. d., a następnie zliczymy powstałe przez dodawanie sumy — otrzymamy:

17+19+21+18+15+12+21+18=141

lat od pierwszego rozbioru Polski.

Jeśli znowu do tej liczby dodamy datę pierwszego rozbioru Polski, 1772, to otrzymamy cyfrę: **1913**.

Tak więc rok ten, który się pod tak fatalnemi rozpoczął auspicyami, ma ziścić te nadzieje, jakie powyższa symbolika do niego przykłada, a o których marzy naród polski od przeszło 100 lat.

Z kraju.

Z Zakopanego.

(Zima. — Sporty. — Teatr. — Plaga kabaretowa. — Awantury).

Korespondent nasz pisze:

Zima zagościła na dobre. Śniegu wszędzie sporo, sanna wyborna, mrozik ostry, kawalerski utrwala panowanie królowej zimy. Ruch w Zakopanem jeszcze silny i żywy, gości wiele, jakkolwiek sporo ich już odjechało. Ruch główny koncentruje się u dra Chramca, gdzie przebywa obecnie do 200 osób. Zabawa jest tam wesoła, są koncerty i baliki, a onegdaj nawet była reduta efektowna, obfitująca w ładne buzie i kostyumy.

Dzięki ustaleniu się zimy tryumfują zwolennicy sportu. Wszędzie widać narciarzy, wszędzie gromady saneczkowiczów czy łyżwiarzy, biegnących nawet po ulicach.

Zawody narciarskie udały się znakomicie. Dużo nagród zdobyto, doświadczenia i zadowolenia.

W teatrze artystycznym ruch i praca. Onegdaj mieliśmy nader udatne przedstawienie „Tęczy“ Krzywoszewskiego, komedyi literackiej mało znanej, przedwczoraj znowuż krotochwilę „Samodzielne“ z niezrównanym wprost p. Grachem w roli pomocnika kancelaryjnego. Jak nas informują kierownictwo teatru sprowadza parę sił nowych, utalentowanych w miejsce paru nieużytków męskich a przedewszystkiem niewieścich — poziom przeto przedstawień podniesie się jeszcze. Na przyszłość najbliższą zapowiada teatr „Romantycznych“ i “Koncert“ Bahra.

Plagą Zakopanego istotną są produkcye kabarecistów, którzy z całej Galicyi tu ściągają w nadziei łatwego zarobku. „Artystyczne te dusze“ produkują się w pensyonatach i willach prywatnych, budząc przeważnie niesmak. Dziwić się należy właścicielom pensyonatów, że tolerują te „występki“ ze sztuką i artyzmem nie mające nic wspólnego a obniżających wysoce zawód aktorski.

Plagą także Zakopanego są nocne borby i pijatyki koncentrujące się w jednej z tutejszych cukierni. Bandy zapitych pasażerów nocnych włoką się potem po ulicach Zakopanego i hałasują niemożliwie, budząc gości potrzebujących snu i wytchnienia. Za zasługę przeto ogromną poczytać należy komisarzowi p. Grabczyńskiemu, że zabrał się energicznie do oczyszczenia terenu z tych pijackich obieżysasów.

Obecnie jak się dowiadujemy kom. Grabczyński prowadzi energiczne śledztwo przeciw awanturnikom z nocy sylwestrowej i onegdajszej. Badania dotychczasowe wykazały, że nerwem tych borb są właśnie owi „artyści“ kabaretowi, którzy zarobiwszy parę koron w pensyonacie wydają je potem na hulanki nocne. *Dr S.*

Spór o budżet gminny.

Z L i m a n o w e j pisze nam nasz korespondent: Dnia 4 bm. odbyło się posiedzenie tut. Rady gmin. celem uchwalenia budżetu gminy na rok 1913. Przeciw temu budżetowi wnieśli tutejsi obywatelowie 3 protesty z żądaniem wyeliminowania kilka pozyci wydatków i odpisania nałożyć się mających dodatków gminnych — natomiast dopisania pozycyi dochodów.

Protest swój uzasadniają następująco: W dochodach wstawiono cyfrę 15.248 kor. 60 h. przy czem opuszczono w niej:

a) odsetki od kwoty 1200 kor. wstawionej na trotoary na rok 1912 — a nie wydanej.

b) kwoty za pobrane od opodatkowanych tz. za prestacye drogowe (8 prc. od 8519 K). W rozchodach wstawiono cyfrę 15.950 kor. 90 hal., która jest zbyt wielką, ze względu na to, że 1) pensya burmistrza który jako urzędnik Rady pow. utrzymuje dobrą płacę a także pobiera renumeracyę od straży pożarnej powinna być zmniejszona; 2) rubryka utrzymania dwóch weterynarzy i oglądacza bydła (funkcyę tę spełnia policyant lub stróż rzeźni) winna była być zredukowaną przynajmniej do kwoty 1400 kor.; 3) honoraryum komisarza targowego w kwocie 260 kor. należy skreślić (funkcyę tę spełnia zastępca burm. p. F. Wątroba, a w myśl ustawy ma spełniać ją honorowo tj. bezpłatnie); 4) Wydatki na cele dobroczynne (700 kor.) winne być skreślone ponieważ gmina dotąd żadnych celów dobroczynnych nie wykazała; 5) miasto Limanowa nie jest obowiązane do płacenia konkurencyi na utrzymanie szkół sąsiednich jakoto Starej wsi, Mordarki, Lipowego i Sowlin.

Wniesione protesty kilku członków Rady nie zostały uwzględnione a posiedzenie, na które przybyli licznie obywatele było na skutek zarządzenia p. Janika tajne. W ten sposób uchwalono budżet i nałożono na opodatkowanych 54 proc. poza konkurencyą kościelną (w bieżącym roku od kwoty 10.000 kor.), podatkami krajowymi i państwowymi.

Mieszkańcy Limanowej w odpowiedzi na uchwalenie budżetu odbyli zebranie obywatelskie, na którem uchwalili Radzie gminnej wotum nieufności i postanowili wnieść protesty do odnośnych władz.

Sprawą tą zajmuje się wybrany komitet, w skład którego wchodzą pp.: St. Smiłowski poseł do Rady państwa, A. Czaja, E. Stanczewski, J. Klimek, Fr. Olszowy, A. Wątroba, J. Pałka, J. Król, J. Pałki.

Podróż poślubna w aeroplanie.

(Patrz ilustracyę na stronicy 1-ej).

P. Gustaw Otto, właściciel aeroplanu w Monachium poślubił przed kilku dniami panną Adę Haugg. Otto postanowił podróż poślubną odbyć aeroplanem. Znany lotnik Bauerlin ofiarował w tym celu młodej parze swe usługi jako pilot. Podróż nie była daleką — bujano w przestworzach na około Monachium poczem nowożeńcy wylądowali przed swem mieszkaniem na jednym z placów Monachium. Naturalnie fotografa nie brakło przy tem zdarzeniu.

Ilustracya nasza jest reprodukcyą kilku zdjęć fotograficznych. W środku ryciny widać małżonków Ottów i pilota, zanim wsiedli do aeroplanu — u góry widać aeroplan w ruchu a na dole utrwalony jest moment gdy aeroplan szykuje się do lądowania.

Ze świata.

Proces o kapelusz. Czytamy w „Echo de Paris“: W lecie, w chwili, kiedy pociąg wyruszał z jednego wielkich dworców paryskich, zauważono w pewnym przedziale, że drzwiczki nie zostały zamknięte. Jeden z podróżnych zamknął je, przy tej sposobności zgubił jednak swój słomiany kapelusz wartości pięciu franków. Ponieważ stało się to z winy nieuwagi personalu służbowego, przeto podróżny zażądał od kompanii kolejowej wynagrodzenia za stracony kapelusz. Kolej odmówiła, podróżny zaskarżył ją i rozpoczął długotrwały proces.

Proces wygrał wreszcie podróżny, ponieważ jednak sędzia chciał wybadać wszystkich świadków wypadku, a niektórych z nich trzeba było sprowadzać aż z Anglii, przeto pociągnęło to za sobą także i pewne koszty.

Rachunek, jaki teraz kompania kolejowa ma zapłacić, wynosi 440 fr., wliczywszy w to już pięć franków wynagrodzenia za słomiany kapelusz.

Zastrzelenie kuzynki. Z Bonn donoszą: Dnia 5 bm. zastrzelił 27-letni sędzia Paweł Menge z Berlina, swoją kuzynkę pannę Scheben, a następnie odebrał sobie życie. Jak się okazało, panna S. nie utrzymywała z swym kuzynem bliższych stosunków i energicznie odrzucała zawsze jego propozycye miłosne. Gdy 5 bm. wychodziła z kościoła, przystąpił do niej Menge i nie mówiąc ani słowa, strzelił do niej. Rodzina jego przypuszczała, że znajduje się w podróży do Kanady, gdzie chciał stworzyć nową egzystencyę, porzuciwszy służbę sądową.

Kto jest wystawiony na działanie zimna, cierpi często na reumatyzm, gościec, darcie w członkach i odmrożenia. Dobroczynnem, szybko działającem wcieraniem, które szybko uzyskało wzięcie jest Contrhemman z apteki B. Fragnera w Pradze. Patrz ogłoszenie.

Prosimy odnowić prenumeratę na miesiąc styczeń.

Zaproszenie do prenumeraty na gazetę losowań

„Krakowski Merkury“.

Całoroczna prenumerata z przesyłką pocztową . . K 3·60
Półroczna „ . . „ 1·80

Autentyczny wykaz ciągnień wychodzi 2 razy na miesiąc każdego 2. i 15. i ogłasza dokładnie wykazy ciągnień i restancyi losów krajowych i zagranicznych, dozwolonych w Austryi.

NUMERY OKAZOWE ZADARMO, OPŁATNIE.

108 Administracya gazety losowań i handlowej

„KRAKOWSKI MERKURY“, Kraków, Rynek gł. 9.

Handel i przemysł wobec nowych zamachów podatkowych.

(*ms*). O obecnem przesileniu gospodarczem, jego przyczynach i skutkach sferom przemysłu i handlu nie trzeba długo opowiadać. Sfery te w państwie austryackiem od dziesiątek lat płacą miliardowe rachunki fałszywej polityki zagranicznej i rządów wewnątrz państwa. Ich kosztem prowadzi się jednostronną, rozwój ustroju państwowego uniemożliwiającą, ludność wprost na klęskę głodową narażającą gospodarkę agraryuszy. One są kozłem ofiarnym i w czasie pokoju i na czas wojny, gdyż ich konto dorobku obciąża się w ramach ogólnej gospodarki społecznej kosztami nienaturalnego i niesprawiedliwego systemu protekcyjnego na korzyść sfer agrarnych.

Bardzo trafnem ujęciem i ilustracyą źródeł naprężenia politycznego i gospodarczego są słowa „wielkiego mistrza“ zakonu agrarnego, pana v. Hohenbluma: „Boimy się bardziej serbskich wołów, niż zjednoczonych armii bałkańskiego związku“. Nie znajdujące rynku zbytu serbskie woły i wieprze zmusiły rząd serbski do szukania „okna“ nad morzem adryatyckiem.

Jak i czem polityczne przesilenie się skończy, tego obecnie ani przewidzieć, ani przepowiedzieć nie można. Natomiast jasną i niezaprzeczalną jest rzeczą, że przemysł i handel doznały już gwałtownych i katastrofalnych wprost wstrząśnień, że już ogromne są jego straty i że długiego trzeba będzie czasu, aż ułożą się wzburzone fale gospodarczego życia.

A teraz skromne pytanie: kto zapłaci koszta długotrwałej mobilizacyi, kto koszta bezkrwawej wojny, nie doprowadzonej do ostatniej konsekwencyi? Gdzie znajdzie się ten minister skarbu, który będzie miał odwagę stanąć przed reprezentacyą ludów z przedłożeniami nowych podatków, czy też projektami rzucenia nowych pożyczek na targ i tak już przesycony austryacką rentą? Te pytania nasuwają się nam z nieodporną koniecznością, bo pamiętamy sławne enuncyacye obecnego ministra finansów, który wobec w nieskończoność rosnących długów, wobec budżet roczny ponad siły obciążającą sumę procentów od długów i wobec kiepskiego stanu kursów renty austryackiej rzucił hasło: Raczej ograniczać się w wydatkach, końca z końcem nie związywać, lecz nie pożyczać, nie pożyczać! Rzeczywistość zadała i zadaje kłam temu.

Wydatki wraz ze stratami w dziedzinie handlu i przemysłu dadzą przy ostatecznem zestawieniu bilansu przesileniowego miliardową sumę, pożyczkę jedną już zaciągnięto na nienormalnie wysoki procent, dalsze niewątpliwie nastąpią. a wzamian za to ludy austryackie zostaną uszczęśliwione „małym planem finansowym“, bo wielki nie da się na razie przeprowadzić.

Do małego planu finansowego należy też nowela do ustawy **o podatku osobisto dochodowym,** nowela, zwracająca się przeciw sferom kupieckim i przemysłowym i godząca w ich żywotne interesy. Nią się też bliżej zajmiemy nie tylko dlatego, by i tym przykładem unaocznić niezmieniony kurs agrarny rządów austryackich, lecz, zwróciwszy uwagę kupców i przemysłowców na grożące im nowe niebezpieczeństwo, zachęcić ich do wczesnego zorganizowania samoobrony i podjęcia akcyi, mającej uchylić lub — o ile to się nie uda — przynajmniej złagodzić zamach na ich mocno nadwerężony stan posiadania.

* * *

Wszyscy narzekamy na nielitościwość śruby podatkowej, na bezwzględność władz podatkowych. Lecz wielka masa opodatkowanych reaguje tylko na konkretny wymiar wymiar podatku, szuka najrozmaitszych dróg i środków, by zyskiwać korzystniejszy wymiar, działa więc *ex post*, przeważnie bez skutku, gdyż urzędy wymiaru należytości muszą w ten lub inny sposób osiągnąć wyznaczony na dany okręg kontygent. Nigdy natomiast masa opodatkowanych, a specyalnie kupców i przemysłowców, nie postępuje wzorem zagranicy prewencyjnie, nie stara się należytym naciskiem na rząd i parlament odwrócić od siebie niesprawiedliwe nowe ciężary, lub tak wpłynąć na nowe przedłożenia, by one, będąc wytworem rzeczywistych stosunków i potrzeb, były z niemi organicznie związane, a nie stawały się hamulcem w rozwoju, aktem, w którym masa obywateli z konieczności widzi i widzieć musi coś nieprzyjaznego i wrogiego.

I teraz masa opodatkowanych nie zdaje sobie sprawy z doniosłości przedłożonej noweli do ustawy o podatku osobisto-dochodowym.

Przedłożenie rządowe powiada w jednem miejscu:

„Komisya (n. b. podatkowa) może uchwalić zawezwanie podatnika, by jej udzielił księgi swego gospodarstwa lub przedsiębiorstwa do przeglądnięcia i uzyskania w ten sposób jasnego obrazu o jego stosunkach dochodowych i ich ustalenia. Jeżeli podatnik nie prowadzi ksiąg lub też zachodzi potrzeba uzupełnienia ksiąg lub dowodowego poparcia ich treści, wtedy prawo przeglądu ksiąg (*Bucheinsicht*) obejmuje także wszelkie pisma (*Schriftstücke*), które służyć mogą do ustalenia istotnych dla wymiaru faktów“.

Jak więc widzimy, projekt tej ustawy sięga swą intencyą dalej, niżby się mogło wydawać z dosłownego brzmienia wyrazów „wgląd w księgi“ (*Bucheinsicht*).

Wprawdzie w komisyi budżetowej parlamentu poczynione są wnioski, które rozmaitemi zmianami w przedłożeniu mają na celu złagodzenie jego ostrych przepisów i stworzenie pewnych klauzul przeciw jawnym jego niebezpieczeństwom, lecz, pomijając już okoliczność, że one w istocie rzeczy mało tylko zmienią, prawdopodobnem jest, że do uchwalenia dojdzie tylko część ich i to „należycie przykrojona“.

W praktyce stosowanie obligatoryjnego prawa wglądu w księgi i pisma nawet w ramach umiarkowanych stać się może i musi źródłem stałego gospodarczego niebezpieczeństwa dla obywateli już bodaj dlatego, że w sprawach podatkowych praktyka różną jest od teoryi. Najlepszym tego dowodem jest fakt, że stosowanie obecnie obowiązującej ustawy podatkowej znacznie wychodzi poza ramy jej przepisów. Nie działa też uspokajająco i to, że za granicą, a specyalnie w niektórych związkowych państwach Niemiec obligatoryjne prawo wglądu w księgi handlowe jest nstawowo władzy zapewnione. Wszak władze podatkowe mają jedyny cel na oku: dochody podatkowe swych okręgów jak najbardziej powiększać! Natomiast jest i będzie im zupełnie obojętnem, że kupiec przez udzielenie władzy ksiąg i pism do wglądu wydaje z ręki swych klientów i odbiorców, którzy stanowią główną, długoletniemi objazdami mozolnie zdobytą wartość przedsiębiorstwa. Będzie im zupełnie obojętnem, że kupiec lub przemysłowiec podda się jeszcze tak niesprawiedliwemu wymiarowi, by przez wydanie ksiąg i pism uniknąć złamania obowiązku dyskrecyi kupieckiej lub przemysłowej wobec tych, którzy dostarczają mu zajęcia, zarobku czy dochodów. Słowem władzy podatkowej jest i będzie obojętnem, że obowiązek przedkładania ksiąg handlowych do wglądu władzy w najrozmaitszy sposób i w różnych kierunkach stać może przy obecnem postępowaniu wymiarowem w sprzeczności z tendencyą pewnych interesów, przedsiębiorstw kupieckich lub przemysłowych, wystawiać na szwank koneksye i stosunki, narażać ważne tajemnice w stosunkach handlowych i produkcyi—byleby stało się zadosyć sprawiedliwości i słuszny (czytaj — wyższy) podatek mógł być wymierzonym.

Że w praktyce tak będzie, za tem przemawiają także postanowienia przedłożonej noweli, że komisya ma się zająć rozpatrywaniem dochodów i dat z ksiąg pojedynczych podatników i bez przesłuchania ich lub przeprowadzenia z nimi dyskusyi wydać „wyrok podatkowy“.

By umożliwić w miejsce obecnego systemu wymiaru podatków, zatrutego jadem obustronnego niedowierzania powstanie nowożytnego, na obopólnem zaufaniu polegającego postępowania, któreby sprowadziło obligatoryjny, nie dający się prawdopodobnie uniknąć wgląd w księgi i zapiski podatnika do znaczenia tylko jednego z wielu i to wyjątkowo stosowanego sposobu wypośrodkowania dochodów podatnika, rzucił jeden z niemieckich posłów parlamentarnych myśl zasadniczej reformy tegoż postępowania. Wychodzi on z założenia, że postępowanie oparte być musi na bezpośredniości, ustności i na ścisłem rozgraniczeniu stron interesowanych i orzekających, gdyż ono okazało się na podstawie tysiącletniego doświadczenia, jako najodpowiedniejsze i najpewniej prowadzące do rozpoznawania prawdy i faktycznych stosunków.

Obecnie wymiar podatków w Austryi odbywa się w następujący sposób: zeznania (fasye) podatnika przydziela się referentom, którzy badają je zazwyczaj przy pomocy pozostających w ścisłej tajemnicy mężów zaufania (oczywiście fachowców z danej gałęzi handlu lub przemysłu). Następnie referenci przedkładają komisyi zeznania, z których część prowadzi wprost do wymiaru, a część rezerwuje do zastrzeżeń i odpowiedzi. Obecnie nowela zaprowadziłaby w tem miejscu wgląd w księgi i pisma. Na podstawie świeżego materyału znów komisya orzeka, t. zn. przeważnie zgadza się na wnioski referenta, który zatem w jednej osobie jest sędzią śledczym, oskarżycielem i sędzią wyrokującym.

W miejsce powyższego, proponuje ów poseł następujące postępowanie:

Zeznania bada referent — jak dawniej — przy pomocy mężów zaufania. Później komisya rozstrzyga, które zeznania mają wprost

AFISZ TEATRU miejskiego.

W Niedzielę 12-go stycznia.

Betleem Polskie

Jasełka w 3 aktach, napisał Lucyan Rydel, muzyka Michała Świerzyńskiego.

OSOBY:

Król Herod — *Maryański*
Królowa — *Wielandówna*
Kanclerz — *M. Brokowski.*
Hetman — *Relidzyński.*
Podskarbi — *Z. Noskowski.*
Marszałek — *Kosiński*
Śmierć — *Jednowski*
Kazimierz Wielki (Kasper) — *J. Trzywdar*
Piast — *H. Wójcicki.*
Jagiełło (Melchior) — *M. Jednowski.*
Jadwiga — *H. Górska.*
Zygmunt August — *Relidzynski*
Sobieski (Baltazar) — *Maryański*
Batory — *B. Puchalski.*
Jan Kazimierz — *H. Schmidt*
Husarz — *Wł. Kosiński*
Konfederat — *K. Brandt.*
Kosynier — *Ruszkowski*
Legienista — *Boroński*
Ułan z r. 1831 — *Nowacki.*
Powstaniec z r. 1863 — *Z. Nowakowski.*
Unita Podlaski — *S. Stanisławski.*
Mieszczka z poznańskiego — *Zacharkiewiczówna.*
Zosia, Józio, jej dzieci — *Braunówna*

* * *

Maciek — *St. Jarszewski*
Bartos — *Szymborski.*
Pierwsza matka — *St. Słabicka.*
Druga matka — *Modzelewska.*
Arcykapłan — *Nowakowski*
Zwiastun — *Woyniewiczówna*

OSOBY z SZOPKI

Szatan — *Puchalski*
Twardowski — *H. Wójcicki.*
Jędrek Mędrek — *Miarczyński.*
Dziadek z torbą — *L. Solski*
Lejca, arendarz — *L. Bończa*

—

Początek o godz. 3½ **Koniec** o godz. 6 popoł.

Kazimierz Zajączkowski
Handel artykułów treści religijnej obrazów i ram
Kraków, plac Maryacki L. 8.
Poleca: figurki, krzyże, książki do nabożeństwa. Obrazy oprawne bajecznie tanio.
Przyjmuje obrazy do oprawy.

AFISZ TEATRU miejskiego.

W niedzielę dnia 12 stycznia

Dyabeł i Kaczmarka

Komedya w 3 aktach St. Krzywoszewskiego.

OSOBY:

Katarzyna — *W. Jarszewska.*
Bonifacy, fryzyer — *Nowacki*
Maciej, kupiec korzenny — *M. Jednowski.*
Agnieszka — *St. Słubicka*
Piesia, Wiesia, jej córki — *J. Werniczówna. Braunówna*
Pafnucy — *J. Trzywdar*
Balbina — *W. Miłaszewska*
Bolesław, kamienicznik — *B. Puchalski*
Wincenty — *St. Jarszewski.*
Celestyn — *Schmidt.*
Kajetan — *Nowakowski.*
Wojciech, stróż — *Szymborski*
Chłopiec — *W. Miarczyński.*
Pamfila, Kociuba, młode dyabliczki — *H. Górska. Z. Regerówna*
Inferus — *M. Brokowski.*
Rożnik — *L. Solski.*
Kuternoga — *L. Bończa*
Siarczyk — *Boroński.*
Liton — *K. Brandt*
Węglik — *Z. Noskowski.*
Panna służąca — *Turowiczówna*
Jagna, Magda, dziewki — *Zacharkiewicz. Woyniewiczówna*

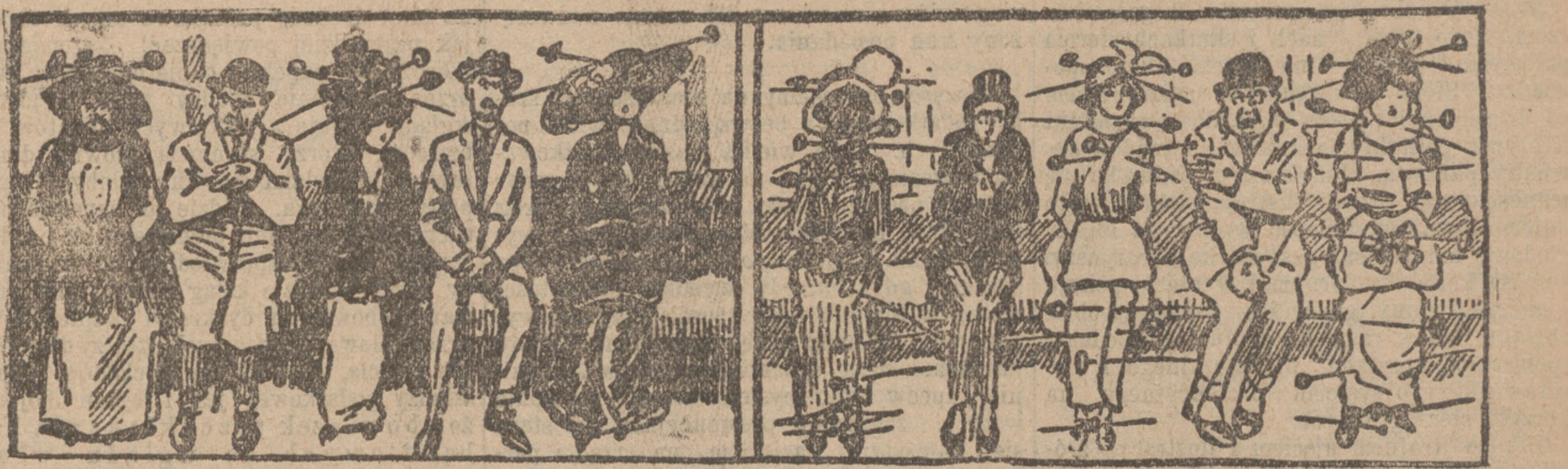
Goście weselni, dziewczęta wiejskie, służba dyablotinów, muzykanci.

Reżyser: Maryan Jednowski.

—

Początek o godz. 7½
Koniec o godz. 10½

Jak jest i jak jeszcze być może.



Nietylko u nas, ale i w innych miastach walka przeciw długim damskim szpilkom u kapelusza prowadzona jest bez nadziei zwycięstwa. Damy są wszędzie jednakowo uparte... W Londynie jeszcze gorzej sprawa stoi, jeśli mamy wierzyć powyższym obrazkom, wyjętym z „Daily Mirror“.

stanowić podstawę wymiaru, a przeciw którym, jako wzbudzającym mało zaufania, ma być wdrożone postępowanie „śledcze“. Polegałoby ono na tem, że referent w roli niejako prokuratora podatkowego wystosowuje pismo do podatnika z podaniem swych wątpliwości. W tem piśmie referent wedle własnego uznania, na podstawie zebranego materyału wyznacza odmienną od zeznania wysokość dochodu i odpowiedni tejże wymiar, pozostawiając decyzyi podatnika poddanie się jego orzeczeniu lub oddanie (nie odwołanie się) całej sprawy orzeczeniu podatkowego kollegium sądowego, złożonego z trzech członków: jednego przez rząd zamianowanego sędziego, jednego z członków komisyi wybranego i jednego urzędnika (przewodniczącego). Kollegium musiałoby posiadać wszelkie gwarancye sędziowskiej niezawisłości. Temu senatowi przedstawia (ustnie) prokurator podatkowy sprawę, a strona lub jej prawny zastępca osobiście odpowiadają. Senat w miarę potrzeby uchwałą zarządza wgląd w księgi i pisma lub przesłuchanie rzeczoznawców; stawia się pytania, udziela wyjaśnień, a senat na tej podstawie orzeka o wymiarze. Analogicznie utworzony byłby senat apelacyjny.

A teraz kwestya i środki urzeczywistnienia tego planu.

Sfery handlowe i przemysłowe w Austryi, a szczególnie w Galicyi winny w obliczu ogromu ciężarów, jakie wkłada rząd na ich barki, skutków przesilenia, mówiąc lepiej, chronicznych przesileń politycznych, odbijających się stale na kieszeni kupców i przemysłowców i w obliczu poważnego niebezpieczeństwa, grożącego im ze strony reformy podatkowej w kierunku obligatoryjnego wglądu w księgi handlowe i pisma, skupić się i silny wywrzeć nacisk na rząd i parlament w obronie swych poważnie zagrożonych interesów.

Ten nacisk musi być bardzo silny, oparty o szerokie sfery obywateli i wszystkie organizacye handlowe i przemysłowe i winien postawić iunctim między uchwaleniem noweli podatkowej, należycie złagodzonej i „obciętej“ w duchu korzystnym, a uchwaleniem powyżej naszkicowanej ustawy o postępowaniu przy wymiarze należytości podatkowych. Winien wszcząć się jaknajszybciej ruch zorganizowany i silny przedewszystkiem w kraju naszym, stale przez zachodnie prowincye na każdym kroku wyzyskiwanym i na dalszy plan spychanym, przez kraj nasz, który i wskutek swego położenia geograficznego i wewnętrznego ustroju gospodarczego wystawiony jest na pierwsze pociski przy każdem przesileniu politycznem i ekonomicznem. Ruch ten, szybki i zdecydowany, winien w dobrze i wcześnie zrozumianym interesie handlu i przemysłu, który stale macoszej tylko doznaje opieki i najkonieczniejszego tylko poparcia ze strony rządu, będącego stale na usługach wrogich ich tendencyi sfer agrarnych, objąć całe państwo i wymusić sobie posłuch odpowiedni. Nie wystarczą tu tylko rezolucye wiecowe, uchwały stowarzyszeń i opinie Izb handlowych przemysłowych.

W tym, jak w każdym wypadku, żywo obchodzącym handel i przemysł, wskutek silnego i dobrze zorganizowanego nacisku, parlament winien szczerze stanąć po ich stronie i „dawać cesarzowi, co cesarskie, a ludowi, co ludowi się należy“.

Wizerunek prawdziwego Polaka w XX. wieku.

(*Humoreska groteskowa*).

Kiedy bawiłem trzy lata temu w Warszawie, podszedł do mnie jakiś pan z bródką hiszpańską, w ubraniu skrojonem z materyałów angielskich, według żurnalu fracuskiego i uchyliwszy kapelusza panamskiego dłonią okrytą rękawiczką duńską zapytał z angielską flegmą, jaka go cechowała, czy sobie go nie przypominam.

Spojrzałem na niego uważnie. Krawat szkocki, jaki nosił i bajecznej wielkości perła indyjska weń wpięta, nadawały całej jego postaci cech granda hiszpańskiego, lorda angielskiego i komiwojażera niemieckiego.

— No cóż? Nie poznajesz mnie? Wszak siedzieliśmy na ławie szkolnej obok siebie przez całe dwa lata. Jestem Wacek Europejski.

— To ty? — zapytałem. — Nigdy byłbym cię nie poznał. No! no!... Taki z ciebie szykowiec! Maniery francuskie zdradzałyby raczej bulwarowca, niż ciebie. — Cóż robisz? gdzie mieszkasz, opowiadaj.

— Zaraz, zaraz! Zacznijmy od początku! Wiadomo ci zapewne, że przyszedłem na świat z angielską chorobą i byłem nad wyraz wątły. Rodzice sprowadzili mi zatem podobno bardzo tęgą czeską mamkę i chcąc wzmocnić wątły mój organizm zastosowali w dodatku nacieranie mnie wódką francuską, gdyż ojciec mój był zwolennikiem spartańskiego sposobu wychowania. To mi niewiele jednak pomagało. W czwartym roku życia dostałem bonę francuską, której dużo zawdzięczam. Pod jej okiem uprawiałem całymi dniami gimnastykę szwedzką pod chińskim parasolem w ogrodzie...

— No dobrze. Ale gdzież skończyłeś gimnazyum?

— Naturalnie, że w Paryżu. Czyż nie widać na mnie wpływów kultury romańskiej? Tej właśnie kulturze zawdzięczam mimo przebytych chorób moją grecką pogodę ducha. Nie znaczy to ażebym miał być zapalonym zwolennikiem klasycyzmu, bo sam przecież widzisz, że noszę buciki amerykańskie i kalosze rosyjskie.

— Widzę, widzę — odparłem. — Ale opowiadaj dalej, gdzie kończyłeś uniwersytet?

— Zapisałem się zrazu na uniwersytet szwajcarski we Fryburgu, a potem wstąpiłem do akademii oryentalnej w Wiedniu. Skutkiem śmierci rodziców, jaka spadła na mnie w tym czasie, musiałem wracać do kraju. Odziedziczyłem po nich dobra w Galicyi, Królestwie i Poznańskiem. W ten sposób jestem obywatelem austryackim, rosyjskim i pruskim równocześnie. Tymczasem zdrowie moje poczęło szwankować. Więc postanowiłem się nie żenić i zostałem kawalerem maltańskim. Ale teraz organizm mam mocny. A wiesz czemu to zawdzięczam? Oto mojemu systemowi palenia i odżywiania się. Rano palę wyłącznie papierosy egipskie „Luxor“, które są łagodne w smaku. Za to od południa, kiedy mi po obiedzie podadzą filiżankę tureckiej mokki, zapalam z przyjemnością cygaro hawańskie. Przytem zasadniczo piję najpierw kieliszek koniaku francuskiego a następnie kieliszek likieru holenderskiego Bolsa, który bardzo lubię. Z tego właśnie powodu żona moja, która po obiedzie nie pija nic prócz szklanki herbaty chińskiej z łyżeczką araku batawskiego, albo prócz małej filiżanki kawy ceylońskiej nazywa mnie czasem żartobliwie śledziem holenderskim.

— Jakto? Więc jesteś żonaty?

— Czyż nie widzisz obrączki na moim palcu?

Proszę się przekonać

iż najtaniej i towar najlepszej jakości można dostać w FIRMIE ZEGARMISTRZOWSKO-JUBILERSKIEJ

Józefa Cyankiewicza

PRZY UL. DŁUGIEJ L. 10.

(obok cukierni P. Piaseckiego).

Chcąc sobie zjednać jak najliczniejszą Szan. P. T. Klientelę, sprzedaję tować po cenach konkurencyjnych jak to: Zegary pendułowe z dzwonowym głosem, Budziki amerykańskie i paryskie, Zegarki kieszonkowe fabryk: OMEGA, ZENITH, LONGINES, SCHAFFHANSEN, PATEK PHILIPPE i inne. Wszelką BIŻUTERYĘ: pierścionki zaręczynowe, obrączki ślubne, bransolety, kolczyki, łańcuszki, sygnety na monogramy, papierośnice, laski i t. d.

WYROBY Z CHIŃSKIEGO SREBRA.

REPERACYE wykonuje sumiennie i na czas oznaczony! — Przyjmuje zamiany. Towar oznaczony cenami w oknie wystawowym.

Wojna i lekarze obłąkanych.

(*Kor. wł. „Nowin“*)

Wiedeń, 10 stycznia.

Na wojnie trzeba chirurga, trzeba lekarza chorób wewnętrznych, trzeba każdego innego rodzaju lekarza, ale nigdy lekarza chorób umysłowych! Tak gotowi wykrzyknąć ci, którzy przeczytają powyższy tytuł.

Jakże się mylą! Wojna nowożytna, wojna najnowsza jest straszną, że lekarze chorób umysłowych mają niejednokrotnie więcej podczas jej przebiegu do czynienia, niż chirurg albo inny specyalista.

Dawniej żołnierz walczył pierś o pierś i oko w oko z przeciwnikiem. Widział go, mógł dosięgnąć, zdawał sobie sprawę z niebezpieczeństwa, ponosił rany, ale i sam widział, komu i jaką zadał ranę.

Obecnie śmierć zakrada się cichaczem niby złodziej. Kula nie wiadomo przez kogo wysłana i skąd wysłana, nagle wdziera się w ciało, wierci kości i często leci jeszcze dalej, by trafić w drugiego i trzeciego wroga. Przed laty od dymu armatniego nie widać było niebios.

Dzisiaj armaty posługują się prochem bezdymnym. Trzeba dobrze wytężyć oczy, aby zdać sobie sprawę, gdzie stoi artylerya nieprzyjacielska.

Ta niewiadomość napręża nerwy i wyprowadza nawet najodważniejszych z równowagi.

Dawniej kanonierzy potrzebowali parę minut czasu, aby armatę oczyścić, znowu nabić, wycelować i dać ognia. Dzisiaj i armaty i karabiny mają system szybkostrzelny. Człowiek nie potrafi tyle słów wyrzucić na minutę, ile kul leci z paszczy karabinowej lub armatniej. A na domiar złego do karabinów i do armat szybkostrzelnych przybyły dawniejsze kartaczownice, które dzisiaj — znacznie ulepszone — noszą nazwę dział maszynowych. Łoskot, jaki sprawiają podczas strzelania, działa na nerwy niemiłosiernie.

Wzrosła też liczba zabitych i rannych, rany stały się straszniejsze, członki porozrywane, wnętrzności wychodzące z brzucha, mózg przeglądający przez rozłupaną czaszkę, ciało poszarpane szrapnelami — wszystko to jest tak strasznem i tak denerwującem, że nawet najodważniejsi zaczynają się bać i z bojaźni odchodzą od zmysłów.

Toteż podczas wojny współczesnej lekarz chorób umysłowych ma prawie tak samo do czynienia, ile mają do roboty lekarze chorób wewnętrznych. Choroby umysłowe bowiem są coraz to częstszem zjawiskiem podczas wojny nowożytnej. Wojna rosyjsko-japońska zaraz w samych początkach spowodowała tyle wypadków obłąkania, że obie armie uznały za stosowne powołać specyalnych lekarzy chorób umysłowych do służby w polu i w szpitalu. W obozie rosyjskim znajdowało się przeszło 2.000 chorych umysłowo. Na 250 żołnierzy w polu przypadał jeden obłąkany, a na sto wypadków choroby czterý wypadki obłąkania.

Zarówno u Rosyan jak i u Japończyków prócz zdenerwowania i obawy, choroby umysłowe powodowało także pijaństwo. Nadużywanie alkoholu było częstrzem u oficerów, niż u żołnierzy.

Ponieważ obłąkanie nie wybucha odrazu albo przynajmniej rzadko zjawia się natychmiast, przeto podczas wojny trzeba się liczyć z faktem, iż dużo oficerów, podoficerów i żołnierzy pełni służbę jeszcze wtedy, gdy choroba umysłowa zaczyna nurtować w ich mózgu. Łatwo sobie wyobrazić jak straszne następstwa może wywołać choroba umysłowa u oficera, albo podoficera, jakie rozkazy jaknajniedorzeczniejsze może taki oficer albo podoficer wydawać swoim podkomendnym. Szkoda, którą taki chory komendant wyrządził swojemu otoczeniu, a nieraz całej armii, bywa wprost nieobliczalna.

Lekarze chorób umysłowych, którzy studyowali odnośne wypadki podczas wojny twierdzą, że i część dezercyi, rabunków, podpaleń i morderstw należy złożyć na karb obłąkania lub półobłąkania, grasującego wśród żołnierzy. Często się zdarza, że wstępem do obłąkania jest epilepsya: wówczas żołnierz, epileptyk działa w stanie połowicznej świadomości i absolutnie nie wie, co

Nie zaginie ród Hohenzollernów.



Cesarz Wilhelm wraz z 6 synami, dążący na przegląd wojska.

Cesarz. Nast. tronu. Książęta: Eitel Fryc, Adalbert, August Wilhelm, Oskar. Joachim.

— Mówże! mówże! Jak się to stało?

— A to cała awantura hiszpańska z tą moją żeniaczką! Wyobraź sobie, że w mojej włóczędze po świecie zawadziłem o Budapeszt. Pokój dostałem w hotelu dobry na pozór, ale okazało się zaraz pierwszej nocy, że tyle tam było szwabów i prusaków, że proszek perski, jaki wożę z sobą zawsze, nie zdał się na nic. Poszedłem zatem w nocy do jakiegoś lokalu, ażeby się przysłuchać cygańskiej muzyce. Otóż na sali podchodzi do mnie jakaś cyganka rumuńska i wróży mi, że mój los rostrzygnie się za oceanem.

— No i cóż dalej? — zapytałem zaciekawiony.

— Następnego dnia kupiłem u Cooka bilet do Rio de Janeiro i w 14 dni byłem na miejscu. Przyjeżdżam i zaraz pierwszego dnia wpada mi w oko obecna moja żona. W parę godzin wiedziałem już, że jest pochodzenia meksykańskiego i że jest żoną bogatego brazylijskiego plantatora i że prześladuje ją swoją miłością jakiś sycylijski książę. Następnego dnia spoliczkowałem owego księcia i miałem z nim zaraz pojedynek amerykański, poczem tenże po wyciągnięciu czarnej gałki udał się do ogrodu zoologicznego, wszedł do klatki z grzechotnikiem afrykańskim, pozwolił mu się połknąć i w ten sposób prosty skończył w jego brzuchu swój żywot. W godzinę potem skłoniłem plantatora do zgody na rozwód, a następnie wyjechałem z rozwódką do Europy, ażeby tu z nią wziąć ślub kościelny.

— Jakto? Przecież to niemożliwe, skoro ona rozwódką?

— Wziąłem ślub siedmiogrodzki.

— A cóż, z zakonu kawalerów maltańskich wystąpiłeś?

— Rozumie się, że mnie za opłatą ze ślubów zwolnili. Ponieważ zaś żona pragnęła mieć tytuł, więc go mam za 30.000 rubli.

— Nie rozumiem.

— Jestem hrabią rzymskim. Ale, ale — przerwał wydobywszy z kieszeni papierośnicę z chińskiego srebra i pudełko zapałek szwedzkich — może zapalisz papierosa. Spróbowałem po raz pierwszy tytoniu hercegowińskiego, nie wiem, jak ci będzie smakował. — Dobry?

— Wyborny! — Ale mów dalej o żonie!

— Dobrze. Ale ja nie lubię mówić na sucho. Wstąp ze mną do baru amerykańskiego na kieliszek starki litewskiej i płatek półgąska pomorskiego, albo szynki westfalskiej.

Cóż było robić?

Wstąpiliśmy zatem do baru, a że starki nie było, przyjaciel mój kazał podać wódki gdańskiej, którą zakąsił piernikiem toruńskim. Przy drugim kieliszku spożył śledzia bałtyckiego, homara w sosie tatarskim, płatek łososia reńskiego, dwie bułki z kawiorem rosyjskim, cztery sardynki francuskie, płat sera szwajcarskiego, ćwierć funta pasztetu strasburskiego i tuzin ostryg ostendzkich, poczem wypił szklankę piwa bawarskiego, a następnie kazał sobie podać butelkę porteru angielskiego.

Patrzałem na niego z podziwem. Zauważył to i odezwał się z uśmiechem:

— Nie dziw się, że jem tyle. Wszak mieszkam w kraju, gdzie zimą panują mrozy syberyjskie, więc trzeba się dobrze odżywiać. Jestem wprawdzie ubezpieczony w towarzystwie amerykańskiem, ale co mi po tem z tego po śmierci. No może szklaneczkę piwa pilzneńskiego?

— Dziękuję. Opowiadaj lepiej o żonie.

— Sam ją poznasz, bo dziś zabieram cię na obiad do siebie.

— Ależ nie mogę! Widzisz przecież, że jestem nieogolony.

— Głupstwo! Ogolisz się u mnie. Mam doskonałą brzytwę angielską! Podwiozę cię do siebie. O! patrz! Konie czekają.

Wyjrzałem przez okno.

Najlepsze są Warszawskie Mydła M. Malinowskiego

28

Hygieniczne! Przetłuszczone!

Sporządzone według nowoczesnych wymagań nauki o hygienie i pielęgnowaniu skóry.

Wszędzie do nabycia.

Mapa rozbioru Turcyi.



Powyższa mapa przedstawia nam terytoryum, jakie Turcya w myśl oświadczenia swoich delegatów w Londynie godzi się odstąpić państwom bałkańskim: terytoryum to jest *skośnemi* kreskami oznaczone. Ale państwa bałkańskie żądają więcej, żądają jeszcze Adryanopola wraz z tem terytoryum, które na mapie jest *pokratkowane*, nadto żądają wysp Egejskich i Krety. Turcyi pozostałby w takim razie w Europie tylko skrawek ziemi z Konstantynopolem, *czarno* oznaczony. — Jak wiadomo, rokowania pokojowe z powodu oporu Turcyi utknęły na razie, ale ostatecznie zdaje się, że Turcya będzie musiała uledz. Co najwyżej uratuje sobie kilka wysp. Tem samem Turcya jako państwo europejskie przestanie istnieć.

robi. Im prędzej takich ludzi wydala się z szeregu, tem lepiej dla nich i dla całego wojska. Ale w tem właśnie polega trudność, że nie jest rzeczą łatwą na wojnie odróżnić żołnierza chorego umysłowo od żołnierza zdrowego. Gwałtowne wypadki śmierci, rozlew krwi, ciągłe podniecenie, sprawiają, że wszystkie słowa, uczucia i czyny mierzą się na wojnie zupełnie inną miarą, aniżeli podczas pokoju. Nie każdy żołnierz, który cierpi na halucynacye, lub na omamienie jest już obłąkanym. Często bywa to tylko nadmierne, lecz chwilowe i przemijające rozprężenie nerwów.

Odkryto też specyalny rodzaj obłąkania zwanego obłąkaniem wojennem, na które składa się nadmierne zmęczenie fizyczne, nadmierne podrażnienie nerwów i zazwyczaj nadmierne używanie alkoholu.

Często zdarza się, że żołnierz na taki specyalny rodzaj obłąkania zapada podczas bitwy. Dostaje napadu histeryi, a ten jego stan wywołuje rodzaj epidemii, której ofiarami padają żołnierze tej samej kompanii. batalionu lub pułku.

Tak samo i podczas obecnej wojny na Bałkanach wypadki obłąkania powtarzały się bardzo często. W sferach lekarzy wojskowych istnieje projekt opracowania specyalnych środków zaradczych, mających wpływ na zahartowanie nerwów żołnierskich i na stworzenie przeciwwagi dla zbytnio podrażnionych nerwów. Główny nacisk w tych środkach zaradczych lekarze kładą na zmniejszenie porcyi wódki, wydawanej żołnierzom podczas marszu i przed bitwą.

Amon.

Albania i trzy mapy.

Historya Albanii ginie w pomrokach dalekiej przeszłości, a jej etnografia równie jest niejasną, aczkolwiek uczeni naogół sądzą, że Albańczycy są pochodzenia celtyckiego.

Wedle starodawnych podań, resztki galijskiej armii Brennusa, rozbitej przez Rzymian, uciekły poza Adryatyk i osiadły w Iliryi. Wkrótce owi Iliryjczycy zasłynęli z męstwa i stali się postrachem sąsiadów. Walczyli nieustannie z Grekami i Słowianami, do których nowsi uczeni zaliczają Filipa i Aleksandra, królów Macedonii.

Ani Aleksander Wielki, ani późniejsi ce-

Istotnie przed barem stał pyszny gig amerykański, zaprzężony w parę wspaniałych klaczy arabskich w nowych angielskich szorach, a na koźle siedział stangret w liberyi francuskiej o długiej czarnej assyryjskiej brodzie i spokojnie zażywał tabakę rosyjską.

— Podobają ci się widzę moje konie? — odezwał się mój przyjaciel, zajadając w dalszym ciągu kwargle ołumunieckie i bryndzę liptowską na chlebie morawskim, którą przepijał kieliszkiem wermutu turyńskiego.

— A istotnie, że śliczne masz konie. Ale bój się Boga, kiedyż ty się skończysz zajadać?

— Za małą chwileczkę! Tylko jeszcze plasterek szynki praskiej, słoniny węgierskiej, kiełbasy brunszwickiej, salami włoskiego i para kiełbasek debreczyńskich z musztardą kremską, a na deser dwa ogórki znaimskie i szklaneczka wina węgierskiego, albo burgundzkiego.

— Ależ to ci zaszkodzi!

— Nie bój się — nie zaszkodzi. Od czasu, jak przeszedłem egipskie zapalenie oczu, szalony mam wprost apetyt. Za to raz na tydzień dyetka ścisła. Piję wodę karlsbadzką i zagryzam ją sucharkami karlsbadzkimi. Ale a propos koni. Kupiłem je z wygranej na los turecki, resztę kapitału złożyłem w bankach angielskich. No, ale czas na nas! Jedziemy.

— Dobrze! jedźmy! Gdzie mieszkasz?

— Przy ulicy Jerozolimskiej. Mam bardzo piękny pałacyk w stylu gotyckim z ogrodem angielskim od ulicy. Wilgoci ani śladu, bo wszystko budowane solidnie na cemencie portlandzkim. Gdyby nie to, że przyzwyczaiłem się spędzać lato nad morzem Niemieckiem, nie wyjeżdżałbym z mojego pałacu nigdzie, zwłaszcza, że mi tęskno za moimi psami, a żonie za kotami.

— Jakie psy chowasz? — zapytałem.

— Obecnie nam dwa dogi niemieckie, charta angielskiego i psa nowofundlandzkiego. Żona zaś ma pięć kotów angorskich.

Zajechaliśmy przed bramę ogrodową, ozdobioną słupami korynckimi.

— Żona jeszcze nie wróciła z miasta — rzekł wprowadzając mię do przedpokoju ozdobionego dużem zwierciadłem weneckiem — możesz się golić. Przejdź do mojego gabinetu.

W gabinecie pana domu meble były angielske, na ścianach wisiały obrazy starych mistrzów flamandzkich, a w czasie golenia przyśpiewywał mi z klatki kanarek hercyński.

— Gorąco tu u ciebie — zauważyłem.

— Palę zawsze węglem pruskim — zima, czy lato — odpowiedział.

Po chwili dojrzeliśmy przez okno żonę mojego przyjaciela. Była to smagła brunetka o typie semickim ubrana z szykiem paryskim. Kapelusz miała ozdobiony piórami strusi australskich, a w ręku trzymała parasolkę z rączką wykładaną suto szkłami czeskiemi, zaś rysami twarzy przypominała dziewicę Orleańską.

— Czy żona twoja używa perfum? — zagadnąłem.

— Nie — żadnych. Oboje używamy wyłącznie wody kolońskiej. Obecnie się przebiera, zaraz wejdzie.

— Czy mówi już po polsku?

— Ależ skąd znowu! Mówimy po esperancku.

Po chwili weszła pani domu, cudna, jak róża jerychońska w dekoltowanej sukni z krepy chińskiej, ozdobionej koronkami brabanckiemi i haftami szwajcarskiemi. Z ramion spadał jej prześliczny szal turecki, w ręku trzymała mały wachlarz japoński, uczesana była po grecku, w uszach miała kolczyki z kamieni uralskich, a do piersi miała przypięty bukiecik fiołków parmeńskich. Wszystko to w połączeniu z lekko zagiętym nosem rzymskim nadawało jej niesłychanie dużo egzotycznego wdzięku.

Zostałem przedstawiony i poproszono mnie do jadalni urządzonej w stylu staro-niemieckim. Obiadu tego nie zapomnę nigdy! Dość nadmienić, że jadłem zupę neapolitańską i chłodzieniec litewski, do tego zaś bułeczki wiedeńskie. Następnie szła ryba po żydowsku z winem palestyńskiem i śliwowicą syrmijską, dalej befsztyk tatarski zaostrzany pieprzem tureckim i papryką węgierską, następnie sardynki francuskie na oliwie nicejskiej, dalej rozbef angielski, oraz kapłon styryjski nadziewany kasztanami włoskimi.

Mięso z wyjątkiem kapłona było argentyńskie, a dla ścisłości dodać muszę, że było podane na porcelanie saskiej. Do tego piliśmy xeres hiszpański, wino reńskie, tokajskie i szampańskie. Deser składał się z tortu linckiego, jabłek tyrolskich, fig tureckich, rodzynków korynckich, pomarańcz włoskich, winogron badeńskich i orzechów amerykańskich. Zanim zdążono podać mokkę turecką, zachorowałem i odwieziono mnie do lecznicy. Chorowałem trzy lata i przez ten czas nic nie wiedziałem, co się z moim przyjacielem dzieje.

Po przyjściu do zdrowia dowiedziałem się, że przeniósł się na Rivierę francuską i zgrał się jak szewc w Monte-Carlo w ruletę, tak, że się usiłował truć kwasem pruskim, ale go uratowano. Potem wrócił goły jak turecki święty do kraju, ale wnet ulotnił się po angielsku z tego świata, bo umarł na cholerę azyatycką. Ostatnie słowa, jakie zmarły wyrzekł brzmiały:

„Popierajcie przemysł krajowy!“

Cześć pamięci dobrego obywatela Polaka!

Edmund Bieder

sarzowie bizantyńscy nie zdołali ujarzmić Albańczyków. W roku 250 przed narodzeniem Chrystusa usadowili się Rzymianie w Dyrrachium (Durazzo) na wybrzeżu illiryjskiem i wybudowali później słynny gościniec kamienny, do dziś dnia istniejący, a wiodący z Durazzo przez dolinę Szkumbi, Ochridę, Monastyr, na poprzek półwyspu bałkańskiego do Dedeagacz nad morzem Egejskiem. — Ale i Rzymianie podbić nie zdołali Albańczyków.

Dokonał tego dzieła dopiero Stefan Duszan, twórca wielkiego państwa serbskiego, któremu rychło położyli koniec Turcy, rozgromiwszy Serbów na Kosowem Polu. Po tej bitwie część Albańczyków opuściła swoje siedziby i stąd pochodzi, że 250.000 Albańczyków znajduje się w Grecyi, 100.000 we Włoszech, a 200.000 w innych krajach. Serbowie i Albańczycy bez względu na wyznanie zawsze uważali się za wrogów śmiertelnych.

Granice przyszłego państwa albańskiego będzie bardzo trudno oznaczyć. Znawca stosunków albańskich, generał austro-węgierski Gerstner, ostrzega przed zbytniem okrojeniem granic Albanii, gdyż w ten sposób Albańczycy byliby żywiołem, budzącym na Bałkanie ciągłe niepokoje. Generał Gerstner podnosi przedewszystkiem, że Durazzo, ognisko albańskiego życia duchowego, powinno bezwarunkowo zostać przy Albanii.

Spojrzawszy na pierwszą lepszą mapę etnograficzną półwyspu bałkańskiego, przekonać się łatwo na pierwszy rzut oka, że wytyczenie granic przyszłej Albanii niezawisłej na zasadzie wyłącznie etnograficznej byłoby z powodów politycznych niemożliwem. W takim wypadku Serbia i Czarnogóra otrzymałyby bardzo małe zdobycze terytoryalne.

Prawdopodobnie bieg rzek: Biały i Czarny Drin aż do wypływu Drinu Czarnego z jeziora Ochrida utworzy granicę północną i wschodnią, zaś granica wschodnia w dalszym ciągu pójdzie do jeziora Ochrida przez Gjorczę do Mecowo nad granicą grecką.

Albania w takich mniej więcej granicach obejmowałaby około 250.000 kilometrów kwadratowych i miałaby do 1 i pół miliona ludności, w czem Albańczyków jednak niespełna milion.

Byłoby to państwo, tworzące jedną trzecią część obszaru Galicyi. Wprawdzie okolilice górzyste i ciemne doliny skalne Szkumbi nie są uprawne, ale natomiast dolina Strugi koło Ochridy, doliny koło Presby, Beratu i Janiny, tudzież części okolic nad wybrzeżem morskiem są urodzajne.

Z pośród mieszkańców niealbańskich tego przyszłego państwa Kucowołosi jedynie pogodzą się rychło z nowym stanem rzeczy. Niemałym szkopułem będzie kwestya stosunków pomiędzy rozmaitemi plemionami albańskiemi. Toskowie na południe, obok języka albańskiego, władają językami greckim i tureckim. Gegowie na północy mówią tylko po albańsku.

Gdyby nie wspólność języka, czarnowłosi, nizkiego wzrostu Toskowie nie mogliby uchodzić za braci Gegów, ktorzy są rośli i bardzo często mają jasne włosy i błękitne oczy.

Pozostają jeszcze inne plemiona, mówiące rozmaitemi narzeczami i będące wyznania mahometańskiego, lub wschodniego, albo rzymsko-katolickiego. Przyszła Albania ma zapewnić dobrobyt i wolność wszystkim tym plemionom.

* * *

Trzy mapy krążą teraz po kancelaryach dyplomatycznych europejskich, trzy mapy przyszłej Albanii. Jedną opracowała Serbia, drugą Austro-Węgry, trzecią Rosya. Serbia pragnie dać Albańczykom jaknajmniej, Austro Węgry jaknajwięcej. Rosya chce pogodzić oba państwa, zachowując miarę pośrednią w naznaczeniu granic przyszłego państwa albańskiego.

Która z owych map zwycięży? Zapewne pośrednia, a więc mapa rosyjska. Państwo albańskie nie będzie tak małem, jak chciała Serbia, lecz i nie będzie tak dużem, jak tego pragną Austro-Węgry. Kosztem Austro-Węgier Rosya zaskarbi sobie znowu wdzięczność Serbów i popularność wśród innych narodów chrześcijańskich na Bałkanach. Czy to mądre, czy to potrzebne, czy tego nie można było uniknąć?

A wzamian Austro-Węgry jakie uzyskają korzyści? Będą miały za sąsiada — choć nie bezpośredniego — na wybrzeżu wschodniem morza Adryatyckiego państwo albańskie. Czy to istotnie korzyść? Niema narodu drugiego w Europie wschodniej, któryby tak materyalistycznie pojmował życie i jego treść, jak Albańczycy. Ten naród posiada tylko dwie cnoty: niesłychaną odwagę i bystrą inteligencyę. Obie zalety oddaje przecież tylko jednej żądzy: gromadzeniu bogactw, łupiestwu jawnemu lub maskowanemu.

Państwo tureckie było dla Albańczyków obrządku mahometańskiego rajem, szeroko rozwartym i umożliwiającym łupiestwo rajahów na wielką skalę. Pod firmą Turków, ogłupiałych życiem haremowem, wyzyskiwał ludność w Europie i Azyi Albańczyk. Darł skórę z każdego jako wielki wezyr, minister i basza wojskowy i cywilny. Do samodzielności wzdychali tylko Albańczycy wyznania chrześcijańskiego, dążeniem do samodzielności groził narodowi tureckiemu szlachcic albański-muzułmanin, gdy nagle po kilku latach poborca odważył się u niego upomnieć o podatki.

Abdul Hamid był dla Albańczyków - muzułmanów czyli Arnautów wymarzonym władcą: bał się ich, obsypywał pieniędzmi, pieniędzmi i jeszcze raz pieniędzmi, bo Albańczyk każe sobie płacić zawsze i wszędzie. Na tem tle łatwo zrozumieć nienawiść młodoturków i Albańczyków. Dla pierwszych, doktrynerskich zwolenników państwa nowo-

„ROMANS i POWIEŚĆ“ Biblioteka powieściowa „NOWIN“ wychodzi 3 razy na tydzień.

HISTORYA O JANASZU KORCZAKU
I O PIĘKNEJ MIECZNIKÓWNIE. — Powieść z czasów Jana Sobieskiego przez J. I. Kraszewskiego.

Każdy nowy abonent otrzyma na żądanie bezpłatnie początek drukujących się powieści.

strzały być mogły jadem jakim zaprawne.

Krwi utracił dużo, gorączka się już objawiała, więcej może ze wzruszenia, niż od postrzałów. Jadzia chciała być przy nim nieodstępną.

— On za nas życie stawił! — wołała z zapałem — jemuśmy winne, że nas wprzód Tatarowie nie porwali, nim odsiecz nadeszła, nie godzi się, byśmy mu nie odpłacili staraniem za krew przelaną.

Miecznikowa się nie sprzeciwiała wcale. Sama też ciągle zaglądała do chorego.

Dulęba z księdzem Żudrą poszli, rozpatrzywszy się, posilić i siedli w izbie księdza na gawędkę, której półkownik tem więcej rad był, że jej u siebie w obozie nie miał tak dobornej, a nowy człowiek lepiej zawsze słucha.

Znalazła się flaszeczka wina, chleb, wędlina i arbuz podolski.

Wiedzieli już, że Dorszak uciekł i że był na zamku.

— Ciekawym go też widzieć! — rzekł Dulęba — posłaćby po tego tatara, a zajrzeć mu w oczy.

Wyprawił ksiądz zaraz, lecz sługa obieżał zamek dolny, izby mieszkalne, szopy, hukał, pytał i nigdzie ani śladu nie znalazł. Dorszak już się był cichaczem wyprowadził.

Gdy dano znać, że go nie mogą odpytać, Dulęba się roześmiał.

— Byłem tego pewny — rzekł — drapnął, nie czekając reszty porachunków.

Albo to lepiej, albo gorzej — dodał. — To pewne, że jeśli Dorszak uszedł, o czem się przekonać łatwo, spokoju mieć nie będziemy.

— A cóż może być? — spytał ksiądz Żudra.

— Co? napaść mogą Tatarowie na zamek jak nic.

— Ale, gdzież zaś!

— Kobiet straszyć nie trzeba, ale to tak pewna, jak dwa a dwa cztery.

Dorszak do nich drapnął i naprowadzi ich. Zna wszystkie słabe strony, przejścia, siłę amunicyę. Będzie wiedział nawet, o jakiej godzinie to zrobić i dobierze właściwą.

Ja też mogę powiedzieć, żem ranny — krew widzieli wszyscy...

Przechadzał się tak, rozprawiając, to stawał niekiedy, to wodę pił, to wódkę i drżał jak w febrze.

Wieczór nadchodzić zaczynał, na drugim dziedzińcu zatarasowali się ludzie, postawili straż i słychać było jakby już znosili i zrzucali rzeczy a zabierali się do drogi.

Dorszak stał i słuchał.

— Żebym ja im dał skarby wywieźć stąd! Niedoczekanie! To nie może być... Nie zechcą po dobrej woli, muszę gromadę gorzałką spoić i kazać ich powiązać. Bronić się długo nie mogą... nie...

Zbiegł ze schodków i bez myśli kołując tak, gnany niepokojem, zszedł aż do mostku. Chciał widać do miasteczka sam iść, aby ze starszyzną pomówić.

Gęsty mrok padał, noc się zbliżała. Wahał się: iść czy odłożyć na jutro.

W tem bystre jego ucho pochwyciło, jakby tentent koni w dolinie. Stanął... Wieczór był cichy, milczenie grobowe, po spadłej rosie wieczornej głos się rozchodził zdała. Dorszak pojąć nie mógł, co tętniało. Stado z paszy idące inaczej bieży.

Rozeznawał konie kute i regularny powolny chód ich ciężki. Zdawało mu się, że słyszy szczęk broni. Oczy otworzył, chcąc coś ujrzeć w dali, lecz mrok na dolinie pochłaniał wszystko.

Jak błyskawicą przeszła mu po głowie myśl, że się ocalić mogli, ale się z niej roześmiał jak z dziecinnego strachu.

Tymczasem tentent się coraz przybliżał, słychać było skrzypienie wózka, a nawet donośny głos rozprawiającego niezmordowanie Dulęby. Włosy najeżyły mu się na głowie: drżeć zaczął.

— Duchy? Nie wierzył w duchy. Strach coraz większy go ogarniał; tentent się już przybliżał do mostu. Nie licząc nic, nie wiedząc nawet dobrze co robi, Dorszak spuścił się w parów, na którym stał most, z takim pośpiechem,

żytnego, ci drudzy byli zabytkiem szczątkowym wieków starożytnych, czemś, co należy albo dostosować do form życia normalnego w państwie współczesnem, albo wydusić niby zwierzęta dzikie, niebezpieczne dla ludzi. W oczach Albańczyków młodoturek wyrósł na potwora: nietylko im się nie opłacał w przeciwstawieniu do Abdul-Hamida, lecz — co gorsza — żądał normalnego uiszczania podatków.

Austro-Węgry dożyją więc niejednego rozczarowania gorzkiego z Albańczykami. Tembardziej, że będą miały konkurenta: Włochy. Albańczycy już dzisiaj muszą ręce zacierać z radości na myśl, jakie to będą robili interesy wyborne: Austryaków będą straszyli Włochami, Włochów Austryakami. Obydwaj współzawodnicy muszą się opłacać.

Dopóki Austro-Węgry będą chciały i będą mogły płacić, tak długo będą posiadały pewność, iż ich głos w Albanii do pewnego stopnia, ale tylko do pewnego stopnia znajdzie posłuch.

Ostatni uczeń Chopina.

„Berl. Ztg. am Mittag“ zamieścił następujący list korespondenta swego w Paryżu pod powyższym nagłówkiem:

Odbywa się małe zgromadzenie doborowych słuchaczy w starożytnej sali Pleyel'a przy Rue Rochechnart. Panie i panowie po większej części należący do starszej generacyi. Rozmowa prowadzoną jest przeważnie po polsku.

Niezwykłe zdarzenie zgromadziło tu tych gości: przyszli po to, aby ujrzeć ostatniego żyjącego ucznia swego sławnego rodaka Chopina. Dwóch książąt polskich, kilka hrabin i dostojnych szlachcianek poznaje się pomiędzy nimi, a wszyscy z natężeniem spoglądają na drzwi, w których ukaże się koncertant.

Wreszcie zjawia się oczekiwany. Mały, szczupły, chudy mężczyzna z srebrnymi włosami na głowie i śnieżno-białą krótką brodą zbliża się do fortepianu. Już dźwięczą pierwsze akordy szopenowskiego „nocturnu“: koncert rozpoczyna się.

Pochylony starzec, którego osłabione od starości palce przesuwają się po klawiszach, nazywa się Péru i liczy 83 lata życia. Jest to ostatni uczeń Chopina, ostatni, który przed mistrzem swym jeszcze 8 dni przed jego śmiercią zagrał walca. 65 lat już temu, gdy spotkał się z mistrzem i dzisiaj, sam chylący się do grobu, przez ten koncert dobroczynny zaciągnąć jeszcze chce dług wobec niego, aby zyskać kilka banknotów na swoją staroś.ć Zupełnie sam wypełnić postanowił cały wieczór — a program jest obfity. Praca zaprawdę herkulesowa na 83-letniego mężczyznę!

W istocie wszyscy przyszli po to, aby ujrzeć ostatniego ucznia Chopina, mniej, aby go słyszeć. Lecz ciekawość z chwilą każdą zwiększała się w rosnące zdziwienie. Ten starzec grał z taką świeżością i lekkością, a miejscami tak świetnie, że zdawało się, jakoby duch Chopina wrócił do tej sali i poruszał klawiszami: zdumienie nie miało granic...

Daleko na przedmieściu w ubogo, lecz chędogo urządzonem mieszkanku trawi ten starzec z żoną swoje życie udzielaniem lekcyi gry. Dawniej dawał koncerty w Paryżu, Londynie, Berlinie i innych wielkich miastach, ale to już bardzo dawno.

Péru opowiedział korespondentowi historyę spotkania się swego z Chopinem. Był uczniem Kalkbrennera, który wtedy był sławny, tenże jednak wciąż go ganił, twierdząc, że niema talentu. Chopin czasem odwiedzał Kalkbrennera, a słysząc raz naganę ucznia, starał się udobruchać Kalkbrennera: „Niech mu przecież pozwoli pan grać, ten młodzieniec posiada talent“. — „Jeśli pan chcesz — odpowiedział Kalkbrenner — to go sobie pan zabierz, on i tak mi nie zapłaci“. W istocie Chopin zabrał biednego Péru jako ucznia i dwa razy tygodniowo darmo mu udzielał lekcyi. „Była to dobroć sama — opowiada Péru. — Dwa lata trwała moja nauka u Chopina, aż go ciężka choroba powaliła na łoże boleści, z którego już nie miał powstać“, zakończył starzec ze łzami w oczach swoje wspomnienia o uwielbianym, dobrym mistrzu.

W zaświaty.

Obserwacya astronomiczna. Największa luneta. Rzut oka na Jowisza. Mechanizm lunety.

Liczba obserwatoryów astronomicznych jest stosunkowo szczupła. Wedle ostatniego obliczenia istnieje ich 479, z których trzecia część jest własnością prywatną. Liczba zawodowych astronomów dochodzi do 500, tak że astronom jest dość rzadkim ptakiem. — W Ameryce wszystkie obserwatorya są darem sfer bogatych. Do takich należy wspaniale urządzone obserwatoryum w Wisconsin obok Chicago; jest to dar króla trustu żelaznego, Yerke'sa i kosztowało dwa miliony dolarów (10 mil. kor). W obserwatoryum tem znajduje się największa luneta całego świata o długości 23 metrów. — Soczewka przednia,[1] zwrócona ku gwiazdom, ma średnicę o 140 cm., a cały instrument waży 1500 cetnarów. Za pomocą tak olbrzymiej lunety możemy obserwować na księżycu przedmioty od 150 do 200 metrów średnicy. Przez taką lunetę patrząc z księżyca, leżącą na brzegu pustyni Sahary piramidę Cheopsa widzielibyśmy niby mały punkt i rozróżnialibyśmy dokładnie jej cień z rana i wieczora na jasnym piasku. Przez taką lunetę widać najmniejsze ciała niebieskie, planety o średnicy ledwie 500 metrów, oddalone o 50 milionów mil od ziemi. Półtora tysiąca cetnarów ciężki ten instrument daje się przy pomocy elektryczności z łatwością poruszyć.

Przypatrzmy się przez tę lunetę planecie,

„ROMANS i POWIEŚĆ“
Biblioteka powieściowa „NOWIN“
wychodzi 3 razy na tydzień.

HISTORYA O JANASZU KORCZAKU
I O PIĘKNEJ MIECZNIKÓWNIE. — Powieść z czasów Jana Sobieskiego
przez J. I. Kraszewskiego.

Każdy nowy abonent otrzyma na żądanie **bezpłatnie** początek drukujących się powieści.

że gdyby za gałęzie krzaków nie chwycił, potoczyłby się był na dno.

Wkrótce potem na most wjeżdżał Dulęba i na pół omdlały Janasz i wózek, z którego Miecznikowa z córką wysiadły.

Wszystko to ciągnęło w milczeniu żałobnem, ludzie tylko szeptali pomiędzy sobą, a Dulęba głośno coś rozprawiał o Alsan-Ghiraju.

Dorszak poznał go po mowie. Nie mógł dojrzeć, kto jechał, kto ocalał, kto zginął, lecz jasne suknie dwóch kobiet mignęły mu przez szczeliny mostu i dłonią uderzył się po czole.

Zdało mu się, że widma wracają z drugiego świata. Dulęby przytomność tłumaczyła cud. Zgrzytnął zębami... Nadrabiać zuchwalstwem i pokazać się na zamku, czy uciekać? Nie ruszając się ze swej kryjówki, myślał tylko o tem.

Na zamku o powrocie jego powiedzieć musiano. Jak się tłumaczyć? Uchodzić? Wahał się, a pot zimny spływał mu po skroni.

Słyszał, jak zdala na zamku okrzyki się słyszeć dawały i wrzawa, jak ludzie witali ocalonych. Położenie jego na zamku przy Dulębie stawało się niebezpiecznem. Miecznikowa mogła mu go oddać pod straż, a byli z sobą od dawna na noże.

Westchnął. — Nie — uciekać trzeba..... uciekać..... Jak?.....

Parobków swoich był prawie pewny.... Wysunął się po cichu na brzeg, drapiąc rękami i nogami: podsłuchiwał. Cała wrzawa i tłum wszystek i ciekawi nawet parobcy i dworzanie cisnęli się na zamek.

Noc już była ciemna. Z bijącem sercem przekradł się niepostrzeżony do pierwszej bramy, pod której sklepieniami i we dnie spostrzedz było trudno, co się w kątach kryło. Stąd mógł wygodnie zajrzeć na podwórze: stało puste. Przemknął się biegiem po pod szopami, kryjąc się do murowanej budowy, wbiegł na schodki, wszędzie było pusto. W izbach mieszkalnych po ciemku mógł znaleźć, co chciał.

Dopadł szafy, którą otworzył, dobył z niej skórzany trzos którym się opasał, zarzucił burkę na ramiona, posłuchał i nazad puścił się schodami.

Szczęściem nie spotkał nikogo. Wyjrzał z ganku, podwórze stało puste i ciemne, z przeciwnej strony dochodził gwar i wrzawa ludzi Miecznikowej. Jednym skokiem stanął na dole, a do szop, w których były konie, miał dwa kroki.

Gdy raz tu się dostanie, nikt go nie dojrzy, będzie bezpieczny. Co żyło zajęte było Miecznikową, cisnęło się na zamek górny. Dorszak miał czas konia znaleźć, kulbakę z kołka zdjąć i drżącemi rękami rzucić ją na grzbiet najlepszego ze swoich wierzchowców. Uzda i popręgi nie zajęły wiele czasu.

Konia wyprowadził po cichu i korzystając z ciemności wywiódł go powoli przez most, wybierając tak miejsca sobie znane, aby jak najmniej tętniało.

Zaledwie minął most, rzucił się na siodło, cugle zebrał, nahajką ściągnął konia co siły i popędził w czarną noc, nie pytając o drogę.

Zatętniało chwilę i... ucichło... Na górnym zamku jak w ulu szumiało. Wszyscy byli na nogach około rannych. Miecznikowa zaledwie przysiadłszy, wstawała, rozporządzając co czynić należało.

Jadzia ani pomyślała o spoczynku. Nie było naówczas zwyczajniejszej rzeczy nad rany; w powszedniem życiu niemal codziennie rąbali się przyjaciele i wrogi. Strzelali przy lada waśni. Nie było też domu szlacheckiego i rycerskiego, gdzieby kobiety około ran chodzić nie umiały, a i mężczyźni bez plastra, bez kawałka płótna nie ruszali się o krok z domu.

Nikita był na pół felczerem, ksiądz Żudra pół doktorem. Miecznikowa jeszcze za ojca czasów wprawiała się w opatrywanie skaleczonych. Janasza więc opatrzono natychmiast, inni sami o sobie pamiętali. W sklepionej izbie pod basz tymczasowo złożono zabitego.

Janasz miał ran wiele od strzał tatarskich, trzy tylko głębsze i niebezpieczniejsze... Nie zdawało się jednak, by

Jowiszowi, który właśnie znajduje się w bliskości ziemi, t. j. oddalony „tylko“ o 600 mil. klm. od naszej ziemi. Planeta ten przedstawia się tedy jako tarcza wielkości księżyca, niby siostra ziemi; ponad tą tarczą przesuwają się olbrzymie pasma chmur; widzimy jak tarcza zwolna się obraca i jak cztery wielkie księżyce krążą naokoło niej. W danej chwili widać, jak jeden z tych księżyców wstępuje w cień planety Jowisza, stopniowo zostaje zasłonięty niby iskra — było to właśnie zaćmienie jednego z czterech księżyców na Jowiszu.

Tego wszystkiego nie moglibyśmy spokojnie oglądać, gdyby specyalny mechanizm zegarowy nie poruszał całej lunety zwolna za biegiem gwiazd, gdyż wskutek krążenia ziemi poruszają się na niebie dalej. Cały przyrząd osadzony jest na słupie zupełnie odosobnionym (izolowanym) od budynku i idącym w głąb ziemi aż do głębokości wody zaskórnej. W ten sposób przyrząd staje się niewrażliwy na wszelkie wstrząśnienia. — Wielkie ostrożności muszą być zachowane przy obserwowaniu komety. W całej kopule astronomicznej nie może być ani jednego promienia świetlnego, gdyż taki daleki kometa nawet w tej olbrzymiej lunecie przedstawia sią jako bardzo słaba chmurka świetlna, dostrzegalna tylko dla wypoczętego oka. Laik w takim razie niczby nie spotrzegł, gdyż trzeba wpierw nauczyć się, jak patrzyć. — W futrze, ciepłych futrzanych butach i ciepłej czapce, astronom siedzi nieruchomo na swem wysoko umieszczonem siedzeniu, mimo wielkiego zimna i wiatru, który wieje na takiej wysokości i patrzy przez lunetę. Opalać tych ubikacyj nie wolno, aby uchronić czułe przyrządy miernicze od wpływu najmniejszych zmian temperatury.

Tysiące podpałką w piecu.

Strachajły dawniej i dziś. — Chorobliwa obawa przed wojną. — Banknoty za piecem. — Okropna wiadomość. — Czyn rozpaczy.

W czasach grabieży i niepokoju
Żył człowiek, co przez lat wiele
Zebrany pieniądz o krwawym znoju
Przechował w garnku, w popiele...

. . . .

Tak rozpoczyna się powszechnie znana wierszowana opowieść o pewnym strachajle, który w obawie przed złodziejami i rozbójnikami dawnych czasów przechowywał swój ciężko zapracowany grosz w popiele w garnku, schowanym za piecem.

Biedaczysko umarł, nie zwierzywszy się z tajemnicy żonie, która w kilka dni po jego śmierci ofiarowała garnek z popiołem żebrakowi, aby zakpić z niego, nie przypuszczając, że w ten sposób biedaka uczyniła bogaczem.

Tendencya tej opowieści, zamieszczonej w książkach dla dzieci, jest jasna. Wykazuje bowiem głupotę prostaków, ukrywających gdziebądź pieniądze, które bardzo często krwawo zapracowane — idą na marne.

W obecnych czasach z powodu nieuzasadnionych bardzo często pogłosek o wojnie, strachajłów podobnych było i jest wielu i to nietylko wśród ludu prostego, którzy uważali i niektórzy jeszcze uważają za pewniejszy schowek dla pieniędzy pończochę, siennik lub zapiecek, aniżeli Kasy oszczędności i banki.

Wymownie smutnym dowodem tego były runy na kasy. Ile z tej głupoty i niedorzecznych obaw skorzystali spekulanci, wykupujący książeczki wkładkowe za cenę mniejszą od nominalnej wartości, ile przepadło marnie pieniędzy — nie wiadomo. Tak było w Galicyi, tak było i w innych krajach — o czem świadczyły notatki w dziennikach, donoszące o zaprzepaszczeniu, kradzieży lub rabunku podjętych pieniędzy. (We wschodniej Galicyi np. kilku chłopów zakopało— jak doniosły swego czasu „Nowiny“ — pieniądze w cerkwi, których po kilku dniach już nie znaleźli. Złodzieje ulokowali je w pewniejszem miejscu — możliwe, że w tej samej kasie, z której zostały podjęte).

Niezwykle jednak tragiczny koniec spowodowała obawa przed wojną w rodzinie właściciela ziemskiego koło Steinbrück (na pograniczu Styryi i Krainy.

Dzienniki niemieckie donoszą mianowicie, że właściciel ziemski Silvio Radic od dłuższego czasu zdradzał wprost chorobliwy lęk przed wojną, a przed kilku dniami na skutek niedorzecznych pogłosek o bliskim wybuchu wojny sprzedał swój majątek poniżej wartości za 22.000 kor. Ciężar spadł mu z serca w chwili, kiedy otrzymał na rękę banknoty za sprzedaną ziemię, to też dla upamiętnienia tej radosnej chwili wydał ucztę dla swoich sąsiadów. Bawiono się i pito do upadłego.

Po skończonej uczcie opanowała go jednak ponownie obawa, tym razem o pieniądze. Długo namyślał się, gdzieby je ukryć, w końcu wpadł na niemniej oryginalny pomysł, jak bohater wspomnianej powyżej opowieści i kiedy żona zasnęła—schował banknoty, zawinięte w stare dzienniki, w szczelinę koło pieca.

Na drugi dzień wcześnie rano wyjechał do miasta, aby uregulować swoje interesy— a kiedy powrócił, dowiedział się z przerażeniem, że jest nędzarzem.

Powracał z wielką radością w duszy, bo wszystko załatwił korzystnie i wchodząc do domu nucił wesołą piosenkę — ale nagle zcichł.

W mieszkaniu rozlegały się rozpaczliwe jęki.

— Co się tu stało? — zapytał, wchodząc do mieszkania.

W odpowiedzi wybuchła żona spazmatycznem łkaniem i napół przytomna poczęła tarzać się po podłodze. Straszne przeczucie zrodziło w nim błyskawicznie myśl okropną. Zbliżył się do pieca i sięgnął do kryjówki po swój majątek. Nie znalazł..

— Gdzie pieniądze? — ryknął strasznym głosem.

Żona, wśród spazmatycznego łkania, pokazała mu resztki spalonych banknotów. Służąca zapalając w piecu, wyciągnęła z za pieca papiery i podłożyła na podpałkę, którą podlała w dodatku naftą, bo zwinięte mocno papiery nie chciały się zająć. I to nie pomogło. Dopiero, kiedy rozgrzebała w piecu papiery, buchnął jasny płomień — ale wtedy zobaczyła ku swemu przerażeniu, że to pieniądze. Zawołała swej pani na pomoc, ale za późno: banknoty spaliły się, uratowano tylko resztki.

Wiadomość ta dla b. właściciela była straszna. Bezprzytomny prawie rzucił się na żonę, zadał jej pięścią gwałtowny cios w głowę, następnie pochwycił przerażoną służącą i cisnął nią z rozmachem o ścianę — poczem wybiegł.

Sąsiedzi, którzy w tym dniu przybyli w odwiedziny, zastali nieprzytomną panią R. i służącą. Odwieziono je do szpitala, gdzie udało się uratować je od śmierci. Za zbiegłym p.R. szukano naprożno dłuższy czas— w końcu znaleziono go powieszonego w lesie.

Tragiczna śmierć córki ministra.

Samobójstwo czy nieszczęśliwy wypadek.

Z Wiednia donoszą nam: Węgierski minister handlu pan Beöthy stracił przed paru dniami w tragiczny sposób swą córkę Malwinę.

Panna Malwina Beöthy udała się do Wielkiego Waraszdynu celem spędzenia zimy u swojej babki. Zachwycała wszystkich bardzo dobrym humorem i oświadczała każdemu z znajomych, że daleko chętniej zostanie w Waraszdynie, aniżeli w Budapeszcie. Mieszkała u swoich krewnych państwa Balazshazy. Gospodarze starali się córce ministra uprzyjemnić możliwie pobyt w mieście prowincyonalnem, wydawali tedy co kilka dni przyjęcia wieczorne.

W niedzielę dnia 5. stycznia na jednem z takich przyjęć wieczornych goście zabawiali się grą w karty. O godzinie 11. wieczorem panna Beöthy wstała od stolika i pożegnała się słowami: „Grajcie dalej, ja tymczasem napiszę list do papy...“

Po tych słowach udała się do sąsiedniego pokoju, tam usiadła przy biurku i wyciągnęła szufladę.

W chwilę potem nagle usłyszano odgłos strzału. Goście pospieszyli do małego salonu, gdzie zobaczyli pannę Beöthy na dywanie obok biurka: z piersi jej sączyła się przez białą bluzkę krew. Przytomności nie straciła.

— Mój Boże — rzekła cichym głosem — co się ze mną dzieje.

Przywołany lekarz stwierdził, że panna zraniona była kulą z rewolweru, który leżał na biurku. Wszelkie zabiegi okazały się spóźnione i panna w kilka chwil później straciła przytomność i wyzionęła ducha.

Zaraz tej samej nocy wysłano do ministra handlu telegram, zawiadamiający go, że córka zasłabła. Minister mimo ostrożnie zredagowanej treści telegramu odczuł wielki niepokój i zamiast czekać do dnia następnego, wyjechał najbliższym pociągiem nocnym i przybył do Wielkiego Waraszdynu już rankiem. Na dworcu czekał go szwagier. Minister pospieszył ku niemu i rzekł:

— Mam złe przeczucie. Zdaje mi się, że spadło na mnie wielkie nieszczęście. Nie próbujcie wprowadzać mnie w błąd, lecz powiedzcie mi raczej prawdę.

Wówczas szwagier, będący nadżupanem w komitacie, ze łzami w oczach powiedział ministrowi o śmierci córki. Minister zapłakał głośno, nie kryjąc łez wobec zgromadzonej na dworcu publiczności.

Prokurator państwa stwierdził, że panna zginęła z powodu wypadku, mianowicie podczas oglądania broni miał paść przypadkowo strzał i kula ugodziła córkę ministra w pierś. Nie brak jednak pogłosek, że panna popełniła samobójstwo z niewiadomych na razie dla ogółu powodów. Domyślają się tylko, że do tego rozpaczliwego kroku miała ją skłonić nieszczęśliwa miłość.

Pierwszorzędne dekoracye i urządzenia.
Odznaczony medalem i krzyżem
Zakład pogrzebowy J. Horak
Kraków, ul. Mikołajska L. 14.
Telefon Nr. 248.
Najtańszy przewózzwłok, ekshumacya

C. k. Notaryusz
JÓZEF GRODYNSKI
otworzył kancelaryę przy ul. Sławkowskiej l. 4.

ROLA
KRAKÓW, ul. św. Tomasza 32.
Tygodnik obrazkowy ku pouczeniu i rozrywce wychodzi w Krakowie rok VI-ty i drukuje w każdym numerze **dwie piękne powieści** z których jedna z obrazkami. Prócz tego **Rola** zawiera wiele pięknych **legend, baśni, opowiadań i artykułów pouczających.** W każdym numerze umieszczane bywają nadzwyczaj zabawne opowiadania **Maćka Bzdury.**
Działy: **Z tygodnia, kronika z obrazkami, zagadki do nagrody i humor** uzupełniają całość numeru. Prenumerata roczna wraz z kalendarzem wynosi w Austryi 4 K 50 h. **Numera okazowe na żądanie bezpłatnie.**
Adres: Rola, Kraków ul. św. Tomasza 32.



OLLA GUMMI polecone przez przeszło 2000 lekarzy. Do nabycia we wszystkich aptekach i lepszych drog. Cena 4, 6 i 8 kor.

Pełny i piękny biust

nadaje na pewno i najzawsze mój wypróbowany przezemnie samą od 12 lat stosowany ze skutkiem środek domowy. Proszę zwrócić się do mnie z zaufaniem, jako kobieta do kobiety. Nie używam krzykliwej reklamy, lecz pisemnie gwarantuję jako jedyna właścicielka tajemnicy za skutek przy każdym wieku. — Na odpowiedź załączyć 2 marki po 10 halerzy. Przesyłka dyskretna. **Pani N. Illek, Sternberg, Morawa.** 111

15 Poselska 15

Na wycieczki i zabawy poleca fabryka wyrobów cukierniczych 22

Romualda Pieczarki

Ciastka codzień świeże. Pomadki, czekoladkie. Karmelki nadziewan Herbatniki.

Darmo

i opłatnie otrzyma każdy na życzenie mój główny **katalog** z 4000 rycin przedmiotów do użytku i różnorakich podarków. c. i k. nadworny dostawca **JAN KONRAD dom wysyłkowy w Brüx Nr. 2490** (Czechy). Zegarek niklowy K 4.20, zegarek srebrny-K 8.40, budzik niklowy K 2.90, zegar wachadłowy K 8.50. zegar z kukułką K 8.50. skrzypce K 5.80, harmonia K 5 — rewolwer K 6. — Towary ze skóry, stali i wyroby ręczne w bogatem wyborze. — 1045
Bez ryzyka! Zamiana dozwolona lub zwrot pieniędzy. Wysyłkę uskutecznia za pobraniem albo poprzedniem nadesłaniem należytości.

„NADZIEJA“

dwutygodnik, z wykazem ciągnień losów, listów zastawnych i innych papierów wartościowych do nabycia

w Biurze dzienników i ogłoszeń

Maryana Hupczyca

w KRAKOWIE, ulica Jagiellońska l. 7.

(róg ul. Szewskiej.)

Zakład pogrzebowy „CONCORDIA“ JANA WOLNEGO

pl. Szczepański (dom własny) Tel. 331.

Zakład podejmuje się urządzeń pogrzebowych oraz sprowadzania zwłok ze wszystkich krajów europejskich. W Krakowie jedyny, który posiada własny 66 wyrób trumien.

LINIA HAMBURG-AMERYKA.

Regularne przewożenie podróżujących znanymi pierwszorzędnymi parowcami.

Hamburg-Nowy Jork
Hamburg-Filadelfia
Hamburg-Kanada.

Hamburg-Brazylia	Hamburg-Ameryka środkowa
Hamburg-La Plata	Hamburg-Venezuela
Hamburg-Arabia	Hamburg-Kolumbia
Hamburg-Persya	Hamburg-Kuba
Hamburg-Afryka	Hamburg-Meksyko.
Hamburg-Indye zachodnie	

Antwerpia-Kanada.

Linia Hamburg-Ameryka prowadzi prawie na wszystkich swoich nowojorskich parowcach **cztery klasy przewozowe:** I. kajuta, II. kajuta, III. klasa i międzypokład. Parowce Linii Hamburg-Ameryka dają przy znakomitem utrzymaniu, prędki i wygodny przewoz dla podróżujących w kajutach i wychodźców.
O wyjaśnienia i co do przewozu należy się zwrócić do generalnej reprezentacyi linii Hamburg-Ameryka, Wiedeń I. Körntnerstrasse 38, albo do jej agentur we **Lwowie, ul. Gródecka 95, w Czerniowcach, Herrengasse 16.** 71

RZĄDOWO UPRAWNIONA

Fabryka wód mineralnych

sztucznych i specyalnych leczniczych pod firmą

K. RZĄCA i CHMURSKI

w Krakowie, przy ul. św. Gertrudy l. 4.

wyrabia pod kontrolą Komisyi Przem. Tow. Lek. polecone przez toż Tow. Wody mineralne sztuczne, odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Giesshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Maryenbadzkiej, Homburg, Kissingen, tudzież specyalnie lecznicze, jak: Litową, Bromową, Jodową, Żelazistą, Kwaśną, oraz Wody lecznicze normalne z przepisu prof. Jaworskiego. Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. Cenniki na żądanie franko. 1

Biuro Administracyi realności

przy Towarzystwie właścicieli realności w Krakowie ul. Karmelicka l. 15. I. p. przyjmuje **całkowite** administracye realności. oraz **częściowe** (załatwianie spraw podatkowych, fasyi, sprawy najmu, wypowiedzeń i t. d.) pod — bardzo przystępnymi warunkami. —

Nowe Formularze
WARUNKÓW NAJMU I REGULAMINY

do nabycia po 10 h. (w biurze ul. Karmelicka liczba 15. I. piętro). 83

C. k. austryackie koleje państwowe

Wyciąg z rozkładu jazdy

ważnego od 1-go października 1912 r. (czas środkowo-europejski).

Odchodzą z Krakowa:

12·01 w nocy (osob.) do Nowego Sącza, Suchy i do Zakopanego.
12·20 w nocy (osob.) do Podwołoczysk.
12·50 w nocy (pociąg posp.) do Wiednia, Opawy, Ołomuńca, Berna, Wrocławia.
3·14 w nocy (posp.) do Czerniowiec.
3·55 rano (posp.) do Wiednia, Opawy, Berna, Ołomuńca, Mysłowiec, Szczakowy, Wrocławia, Bielska (połączenie do Warszawy).
4·20 rano (osob.) do Oświęcima.
5·30 rano (osob.) do Wiednia, Opawy, Berna, Ołomuńca, Mysłowic, Szczakowy, Wrocławia, Bielska, Warszawy.
6·45 rano (posp.) do Lwowa i Podwołoczysk, Jasła, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Sokala, Kopyczyniec i Czerniowiec.
6·52 rano (posp.) do Wiednia, Szczakowy. Wrocławia, Żywca, Bielska, Koszyc, Opawy, Berna, Ołomuńca, Trenczyna-Cieplic.
7·50 rano (osob.) do Lwowa i Podwołoczysk (połączenie do Stanisławowa, Stryja, Nadbrzezia, Rawy Ruskiej).
8·15 (osob.) do Kocmyrzowa i Mogiły.
8·35 rano (miesz.) do Wieliczki.
9·05 rano (osob.) do Suchy, Wadowic, Zwardonia, Żywca, Gorlic, Zagórza. Lwowa i Husiatyna. przedpoł. (osob.) do Lundenburgu, Mysłowic, Wrocławia, Warszawy, Żywca, Opawy, Berna, Ołomuńca, Cieplic.
10·45 przedp. (osob.) do Podwołoczysk, Stanisławowa, Jasła, Stróż, Sokala, Stryja, Kopyczyniec, Grzymałowa.
1·15 popoł. (osob.) do Skawiny, Oświęcima.
1·30 popoł. (miesz.) do Wieliczki.
1·42 pop. (osob.) do Mogiły i Kocmyrzowa.
1·57 pop. (osob.) do Wiednia, Mysłowic, Żywca, Wrocławia, Opawy, Berna, Ołomuńca, Tepla-Trenczyna-Cieplic.
2·33 pop. (posp.) do Wiednia.
2·51 pop. (błyskawiczny) do Lwowa (z połącz.)
3·00 pop. (osob.) do Tarnowa, Szczucina, Stróż, Jasła.
3·45 pop. (osob.) do Zakopanego, tylko w każdy dzień powszedni przed niedzielą i świętem, a od 15 czerwca codzień.
5·40 pop. (osob.) do Tarnowa, Rzeszowa, Stróż, Nowego Sącza.
6·00 wieczór (osob.) do Wiednia, Szczakowy, Wrocławia, Granicy, Warszawy.
6·45 wieczór (osob.) do Wiednia.
6·55 wieczór (osob.) do Tarnowa.
7·56 wieczór (osob.) do Suchy, Zwardonia, Żywca, Gorlic. Zagórza i Przemyśla,
8·00 wieczór (osob.) do Kocmyrzowa.
8·43 wieczór (express) do Lwowa, Ickan, Bukaresztu. Konstancyi i Konstantynopola.
9·00 wieczór (osob.) do Lwowa, Podwołoczysk, Ickan i Wieliczki.
10·15 wiecz. (posp.) do Wiednia, Szczakowy, Bielska, Wrocławia, Opawy, Berna, Trenczyna, Cieplic.
10·30 wiecz. (osob.) do Lwowa, Podwołoczysk, Nadbrzezia, Sokala, Stanisławowa, Brodów, Nowego Sącza, Wieliczki.
10·34 wiecz. (posp.) do Wiednia.
11·05 w nocy (osob.) do Wieliczki.

Przychodzą do Krakowa:

12·40 w nocy (posp.) ze Lwowa.
3·07 w nocy (posp.) z Wiednia. Berna, Ołomuńca, Opawy, Wrocławia, Bielska.
3·32 rano (osob.) z Podwołoczysk.
4·57 rano (osob.) ze Lwowa, Podwołoczysk, Brodów, Ickan, Czerniowiec, Jasła, Chyrowa.
5·25 rano (posp.) z Wiednia.
5·55 rano (posp.) z Wiednia. Połączenie z Berlina i Wrocławia przez Bogumin.
6·00 rano (osob.) z Nowego Sącza i innych miast przez Suchę.
6·32 rano (express) z Ickan, Lwowa, Bukaresztu.
7·30 rano (miesz.) z Wieliczki.
7·42 rano (osob.) z Kocmyrzowa i Mogiły.
7·55 rano (osob.) z Oświęcimia.
8·18 rano (osob.) (od 1 czerwca do 30 września włacznie) z Tarnowa.
8·45 rano (osob.) z Podwołoczysk, Lwowa i Nowego Sącza.
8·48 rano (osob.) z granicy. Połącz. z Warszawy.
9·30 rano (osob.) z Wiednia, Berna, Ołomuńca, Opawy, Wrocławia, Bielska.
11·20 przedpoł. (miesz.) z Wieliczki.
11·50 przedp. (osob.) z Wiednia, Ołomuńca, Berlina, Warszawy.
12·58 pop. (osob.) z Kocmyrzowa i Mogiły.
1·10 popoł. (osob. sezon.) z Tarnowa w niedzielę, w czwartki i święta.
1·24 pop. (osob.) z Lwowa.
2·05 pop. (osob. sez.) z Zakopanego.
2·20 pop. (błysk.) ze Lwowa.
2·45 pop. (posp.) z Wiednia.
3·30 pop. (osob.) z Wieliczki.
4·45 pop. (osob.) z Husiatyna i innych miast na linii transwersalnej przez Suchę.
4·52 pop. (osob.) z Lundenburga, Berna, Tepla-Trenczyna-Cieplic, Wrocława. Żywca.
5·50 rano (osob.) z Tarnowa, Nowego Sącza, Stróż i Jasła.
6·15 wiecz. (osob.) z Wieliczki.
6·26 wiecz. (osob.) ze Lwowa, Podwołoczysk (połączenie od Tarnobrzega, Zagórza, Jasła i Budapesztu).
7·08 wiecz. (osob.) z Kocmyrzowa.
8·10 wiecz. (posp.) z Wiednia, Berna, Trenczyna Cieplic, Ołomuńca, Opawy, Wrocławia.
9·10 wiecz. (osob.) z Oświęcima i Alwernii.
9·24 wiecz. (posp.) z Podwołoczysk, Lwowa, Ickan Tarnobrzega. Nadbrzezia, Nowego Sącza
9·35 wiecz. (osob.) z Wiednia, Berna, Bielska Ołomuńca, Opawy, Wrocławia, Żywca.
10·45 wiecz. (osob.) z Rzeszowa i Wieliczki.
11·15 w nocy (osob.) z Now. Sącza i Zakopanego.
11·38 w nocy (posp.) z Wiednia, Berna, Ołomuńca Opawy, Koszyc, Bielska, Szczakowy, Warszawy.

KINO-WANDA

ul. Gertrudy l. 5. niedaleko poczty.

Program od czwartku 9. do poniedziałku 13 stycznia 1913,

1) Królowa Saby (dramat biblijny), 2) Tydzień nowości Pathego (aktualne). 3) Moryc kinematografistą (komiczne). 4) Cud w dniu Bożego Narodzenia (obraz świąteczny). 5) Amerykanin (humoreska). 6) Wojna bałkańska, 7) Walka o serce kobiety (dramat w 3 aktach).

Przedstawienia bez przerwy od 4 do 11 wieczór.

Mydło Rajskie Śmiechowskiego najlepsze do prania i mycia

Mydło Rajskie Śmiechowskiego 252

pozbawione gryzących składników, nie niszczy rąk i nie szkodzi bieliźnie.

Mydło Rajskie Śmiechowskiego paczka funtowa w oryginalnem opakowaniu po 44 h.

Do nabycia wszędzie.

5 koron



kosztuje mój prawdziwy szwajcarski patentowany Anker-remonteir zegarek, systemu Roskopf. Nr. 4060 o doskonałym, silnym, przeciwmagnetycznym mechanizmie kotwicznym, z prawdziwą emaliowaną tarczą w prawdziwej niklowej oprawie z nakrywką o zawiasach nad mechanizmem, opatrzony plombą ochronną, dokładnie uregulowany, z 3-letnią pisemną gwarancyą, sztuka 5 K. Nr. 4062 z wskazówką sekundową 5·50 K. Nr. 4079 ten sam zegarek w stalowej oprawie K 6·80. Nr. 4101 w prawdziwej srebrnej oprawie z wskazówką sekundową K 12·80. Duży wybor zegarów wszystkich gatunków zawiera mój główny katalog. Bez ryzyka! Zamiana dozwolona lub zwrot pieniędzy. Wysyłkę uskutecznia za zaliczką lub poprzedniem nadesłaniem należytości pierwsza fabkryka zegarków

JAN KONRAD c. i k. nadworny dostawca w Brüx Nr. 2439 (Czechy). Katalog główny, zawierający 4000 wzorów wysyła się każdemu na żądanie darmo i opłatnie. 1039

DO POKRYCIA

i jako ochronny opatrunek różnych skaleczeń,

ażeby takowe przez zanieczyszczenie nie mogły stać się złośliwymi i trudno gojącymi ranami, nadaje się najlepiej rozmiękczająca i ciągnąca tak zwana

pragska maść domowa,

która rany ochrania i w czystości utrzymuje, bóle i zapalenia uśmierza, a jako przeciwgnilnie działająca i chłodząca maść korzystnie wpływa na zagojenie i zabliźnienie. Puszka 70 h. Prawdziwa tylko z obok umieszczoną marką ochronną! Próba przekona. Nienależy zezwolić na narzucenie sobie środków naśladowniczych.

Główny skład

B. FRAGNER, c. i k. nadworny dostawca

Apteka „Pod czarnym orłem“,

PRAGA, Mała strona, róg ulicy Neruda Nr. 203.

Składy w aptekach Austro-Węgier. W Krakowie w aptekach: M. Masłowski, M. Reder, K. Wiszniewski.

Pocztą wysyła się opłatnie za poprzedniem nadesłaniem 3 K 16 h. 4 puszki, a 7 K 10 puszek. 1198

Zagwarantowany skutek

W przeciwnym wypadku zwraca się pieniądze.



Lekarskie uznanie o znakomitym skutku.

Bujny piękny biust otrzymuje się przy użyciu Dr. med. A. RIXA Kremu na biust

Krem ten jest badany przez władze nieszkodliwy, do zewnętrznego użytku. Pewny w każdym wieku w najkrótszym czasie. Próbna puszka K 3·—, duża puszka wystarczająca do osiągnięcia celu K 8·—

Kosmetyczne Dra A. RIXA laboratoryum

WIEDEŃ IX, Berggasse 17|H.

Dyskretna wysyłka, 96

Wszyscy, którzy są wystawieni na kaprysy pogody i zmiany temperatury

a wskutek tego cierpią na reumatyczne i gośćcowe bóle i odmrożenia, powinni być poinformowani o

CONTRHEUMAN

Takowe uspokaja i uśmierza bóle, usuwa opuchlinę, tak, że ruchliwość stawów powraca.

1 tuba po 1 koronie jest do nabycia prawie w każdej aptece. Prospekta wysyła 1197 wytwórca

aptekarz B. FRAGNER

PRAGA, Mała strona, Nr. 203, róg ulicy Neruda,

jako też opłatnie przy poprzedniem nadesłaniu K 1·50 jedną tubę, K 5·— 5 tub, K 9·— 10 tub.

Baczność na nazwę preparatu i wytwórcy!

Składy w Krakowie w aptekach: M. Masłowski, M. Reder, K. Wiszniewski.

ZESZYTY SZKOLNE, BLOKI DO RYSOWANIA, ZESZYTY RYSUNKOWE, BRULIONY, SZKICOWNIKI, PREPERACYE, ZESZYTY DO STEMPLOWANIA, SZKICE DO RYSOWANIA

ZESZYTY GIMNAZYALNE, ZESZYTY DO PISANIA NUT, PAPIERY RYSUNKOWE, PRZYBORY SZKOLNE, DRUKI KUPIECKIE, DRUKI SZKOLNE, KSIĄŻECZKI DO ZAPISYWANIA



TECZKI NA ZESZYTY, NOTESY, INDEKSY, KSIĄŻKI KOMISOWE, BLOKI KASOWE, ZESZYTY DO PISMA RONDOWEGO

KSIĘGI HANDLOWE, KOPIAŁY, PRZYBORY KANCELARYJNE.

CENNIKI DARMO I OPŁATNIE.

= KALOSZE =

petersburskie na buciki fasonu :: amerykańskiego ::

Pantofelki domowe. — Smarowidło nieprzemakalne na obuwie. Podkładki gumowe pod obcasy. PODESZWY wkładkowe do bucików filcowe, asbestowe, korkowe, słomkowe i t. d. 109

poleca Reim i Ska, Kraków

Broń, amunicya i przybory myśliwskie



Wszelka broń jest w strzelaniu najstaranniej wypróbowana, zaopatrzona w państwowy stempel ostrzelania, tylko w najlepszej jakości i elegancko wykończona, pod gwarancyą dobrego funkcyonowania. Nr. 100. Rewolwer-Lefaucheaux, 6 mm., 6 strzałowy do naboi z iglicą, polerowany, i polerowaną rączką z drzewa orzechowego, języczek do zakładania, K 7·30. Nr. 101 kaliber 9 milimetrów dobrze niklowany koron 8·50. Nr. 104 Lancaster 9 mm. kaliber, 6 strzałowy elegancki brunirowany na czarno z gładką rączką orzechową, z kabłąkiem nad języczkiem K 9·50. Nr. 105 Takiż sam, dobrze niklowany 9 mm. kaliber, 20 cm. długi K 11·— Naboje rewolwerowe: Nr. 509 Lefaucheaux 9 mm. nabite kulką za 25 sztuk K 1·20. Nr. 512 Lefaucheaux 9 mm. wybuchające za 25 sztuk K 1·15. Nr. 510 Lefaucheaux 9 mm. nabite śrutem za 25 sztuk K 1·60. Nr. 508 Lancaster 9 mm. nabite kulką za 25 sztuk K 1·50 Nr. 506 Lancaster 9 mm. wybuchające za 25 sztuk K 1·50· Nr. 504 Lancaster 9 mm. nabite śrutem za 25 sztuk K 2· —. Bez ryzyka! Zamiana dozwolona lub wzrot pieniędzy. Największy wybór wszystkich gatunków rewolwerów, pistoletów kieszonkowych, krucic, pistoletów dla naganiaczy i dozorców winnic, flobertów, strzelb, przyborów myśliwskich, nabojów i t. p. znaleźć można w moim głównym katalogu z 4000 rycin, który na żądanie wysyła się każdemu darmo i opłatnie. C. i k. nadworny dostawca JAN KONRAD dom wysyłkowy w Brüx Nr. 2471 (Czechy). 1041

Towarzystwo dla dzierżawy gruntów i gospodarstw w Ołomuńcu.

Zarejestrowane Tow. z ogran. poręką.

przyjmuje wkładki na 5% i wyżej

jakoteż i zgłoszenia o dzierżawę dóbr.

Udziały po 100 K dywidenda 6 do 8 proc.

Urzęduje się codziennie w Ołomuńcu.

463 Dolni Náměsti Čislo 17.

Uszy Jenkinsa
czyli
angielski Prochaska.

Nawiązując do rozgłośnej sprawy konsula Prochaski, przypomina „Pester Lloyd“ tragi-komiczny epizod z dziejów dawnej rywalizacyi Anglii i Hiszpanii w handlu morskim. Historycy angielscy nazwali ten epizod „historyą uszu Jenkinsa“ i pod tą nazwą jest ona popularną nawet wśród dziatwy Wielkiej Brytanii. W latach dwudziestych i trzydziestych XVIII w. były powszechne skargi na szykany i prześladowania międzynarodowe handlu morskiego ze strony władz hiszpańskich w portach południowej Ameryki. Zwłaszcza Anglikom i Holendrom dawali się Hiszpanie we znaki. Pod najsłabszymi pozorami zatrzymywali angielskie i holenderskie okręty, nakładali cła wygórowane, albo poprostu łupili cudze mienia, a załogę i kapitanów więzili i bili bez uzasadnionych powodów. W roku 1737 wrzało już w Anglii z powodu tych nadużyć hiszpańskich, gdy nagle rozeszła się wieść, że w jednym z amerykańskich portów obcięli Hiszpanie uszy angielskiemu kapitanowi Jenkinsowi za rzekomą kontrabandę. Jenkins wrócił w r. 1738 do Anglii i stanął przed izbą niższą w celu złożenia zeznań, nie został jednak wbrew zwyczajowi zaprzysiężony. Poszkodowany zjawił się w izbie w czarnej czapce, spadającej mu prawie na oczy. Dreszcz zgrozy przebiegł po całej sali, gdy Jenkins wyciągnął z kieszeni kawałek zeschłego mięsa i podniósł go milcząco do góry. Po tej demonstracyi nastąpiła szczegółowa relacya okaleczonego kapitana, jak został przez Hiszpanów uwięziony, a następnie zoperowany; kapitan, który mu uszy obciął, żegnał go ironicznie temi słowy: „Jedź do Anglii i powiedz swemu królowi Jerzemu II, że czeka go to samo, co ciebie spotkało, gdyby się poważył tknąć brzegu południowej Ameryki“. Zeznania Jenkinsa pozyskały w Anglii pełną wiarę i wywołały oczywiście powszechne oburzenie. Parlament domagał się od rządu stanowczych kroków dyplomatycznych, a naród angielski wojny z Hiszpanią. Ale trzeźwej polityce premiera, którym był Robert Walpole, udało się uciszyć wzburzenie i do wojny nie przyszło. Później dopiero, w wiele lat potem, okazała się cała historya z uszami Jenkinsa bajką. Jenkins miał być podkupiony przez kilka angielskich agencyj handlowych w celu wymuszenia na rządzie hiszpańskim odszkodowania. Praca historyków wykryła oszustwo, ale mimo to legenda o uszach Jenkinsa krąży po dziś dzień wśród marynarzy angielskich. Czy przygody w Prizrencie przejdą też do legendy? Zdaje się, że są już na dobrej w tym kierunku drodze...

Na kolędę zamiast obrazków.

Tylko co wyszło dziesiąte poprawne wydanie najtańszego Katechizmu z 2-ma obrazkami, wielkim drukiem p. t.

PACIERZ

zebranie treściwe głównych prawd wiary świętej.

Cena 1 egz. 10 hal., tuzina 1 K., 100 egz. tylko 6 K

Nakład **KSIĘGARNI KATOLICKIEJ** Dra Władysława Miłkowskiego w Krakowie 9, plac Maryacki, telefonu Nr. 1308. 72a

Także sprzedaje się kartki korespondencyjne zwykłe z marką po 4 hal., zagraniczne po 9 hal.

Miesięcznie 200-500 K.

może zarobić każda osoba bez różnicy płci i wyznania, lecz nieposzlakowanej przeszłości, w każdej miejscowości Galicyi, Bukowiny i Śląska austr., z wyjątkiem miast Krakowa, Podgórza i Lwowa. — Zgłoszenia Dom Handlowy, Kraków, Zielona 19, Oddział II. p.

MŁODA

inteligentna wdowa lub panna potrzebna zaraz do Zakopanego na samodzielny Zarząd większej willi. Oferty z fotografią i krótkim życiorysem pod „Zakopane“ do biura dzienników i ogłoszeń Maryana Hupczyca, Kraków, Jagiellońska 7. 114

90

halerzy kosztuje książka starszej położny H. z królewskiego zakładu położniczego, która podaje w jaki sposób możecie waszą żonę zabezpieczyć od nadmiernej ilości potomstwa. Skutek zagwarantowany. Dziesięć tysięcy podziękowań wpłynęło. 90 h. w austr. markach pocztowych.

do pani A. KAUPA BERLIN S. W. 295 Lindenstr.. 51.

13

We własnym interesie

należy żądać przed zakupnem przedmiotów pożytecznych i wszelkich podarków mój bogato ilustrowany główny katalog z 4000 rycin, który wysyła się każdemu darmo i opłatnie.

c. i k. nadworny dostawca **JAN KONRAD** dom wysyłkowy w Brüx Nr. 2495 (Czechy).

Zegarki niklowe po K 4·20, czarne stalowe zegarki remontoir K 6·80, zegarki prawdziwe srebrne K 8·40, budziki niklowe K 2·90, budziki o głosie dzwonu wieżowego K 7·80, dobre skrzypce po K 5·80, harmonie K 5· rewolwery K 6·— Bez ryzyka! Zamiana dozwolona lub wzrot pieniędzy! 49

Pracownia tapicerska

9

FRANCISZKA KARLIŃSKIEGO znajduje się obecnie przy ul. **Zacisze l. 10.**

Znajdziecie

w bogato ilustrowanym głównym katalogu firmy C. i k. nadwornego dostawcy **JANA KONRADA** w Brüx Nr. 2480 (Czechy). wielki wybór dobrych tanich flanelowych kocyków po K 1.70, 2.40 i wyżej kołder po K 5. — Dywaników ściennych po K 4.80, Derek na konie po K 5. — nakryć na stoły i łóżka garnitur po K 13. — firanek, bielizny itp. Przy zapotrzebowaniu jakiegoś artykułu proszę zażądać ten katalog darmo i opłatnie a mały ten trud opłaci się sowicie. — Bez ryzyka! Zamiana dozwolona lub zwrot pieniędzy. Wysyłkę uskutecznia za zaliczką albo za poprzedniem nadesłaniem należytości.

Tanie pierze i puch

1 kg. szarych skubanych K 2·—, lepsze K 2·40, półbiałych pierwszeł jakości K 2·80, białych K 4·—, pierwszej jakości miękkich jak puch K 6·—, w najlepszym gatunku K 7·—, 8·— i 9·60. — Puch szary K 6·—, 7·—, biały najlepszy K 10·—, puch z piersi K 12·—, od 5 kg. wysyłam opłatnie.

Gotowa pościel z gęstego, czerwonego, niebieskiego, żółtego albo białego inletu (nanking). **Pierzyna** około 180 cm. długa a 120 cm. szeroka i **dwie poduszki** o wielkości 80×60 cm. dostatecznie napełniona nowym, szarym, elastycznym i trwałym **pierzem** K 16·—, **półpuchem** K 20·—, **puchem** K 24·—. Pierzyna sama K 10·—, 12·— 14·—, 16·—. **Poduszka** K 3·—, 3·50, 4·—. **Pierzyny** wielkości 200×140 cm. K 13·—, 15·—, 18·—, 20·—. **Poduszki** o wielkości 90×70 cm. K 4·50, 5·—, 5·50. **Piernaty** z najlepszej dymki o wielkości 180×116 cm. K 13·— i 15·— przesyła od K 10 opłatnie za zaliczką lub poprzedniem nadesłaniem należytości **Max Berger w Deschenitz Nr. a/198** (Czeski las). **Niema ryzyka**, gdyż **zamiana** jest dozwolona albo zwracam **pieniądze**. Bogato ilustrowane cenniki wszystkich rodzajów pościeli zadarmo. 25



S. GRUDZIŃSKI i T. BERGER

Kraków, ulica Szewska l. 22. — Telefon 305.



Pathéfon jest najdoskonalszym instrumentem doby współczesnej. Zadawala najwybredniejsze wymagania artystyczne. Jest najlepszym przyjacielem rodziny i najmilszą atrakcyą zebrań towarzyskich. Gra niezmordowanie i bez przerwy do tańca. W najzapadlejsze zakątki kraju wnosi świeży powiew wysokiej a każdemu dostępnej kultury i w obrębie ogniska domowego pozwala cieszyć się rozrywkami, dostępnemi dotąd tylko dla mieszkańców stolic.

Pathéfon z tubą lub bez tuby, gra bez zmiany igły szafirem. Płyty nie niszczą się i grają zawsze czysto.

Co miesiąc nowości. — Katalogi darmo i opłatnie.

SERYA OPEROWA: CARMEN — TRUBADUR — FAVORITA — RIGOLETTO — GALATEA.

Nowe zdjęcia ŚLEZAKA na płytach 35 cm. 76

GUMOWE specyalności dla Panów i Pań

prawdziwie francuskie dla panów 1. jakości praw. chron. marka ochronna „Kolonia“ jako najlepszą dotychczas znana marka 3 szt. K 1·10, 6 szt. K 1·90 12 szt. K 3·60 z dołączeniem 42 str. zawierającej broszury z ilustracyami wysyła nieznacznie, bez podawania firmy i zawartości, dyskretnie za zaliczką, albo poprzedniem nadesłaniem należytości w markach 10 pocztowych jedyna firma tego rodzaju.

I. Kukla, Praga, Perlowa Nr. 35.

Ilustrowany obszerny polski cennik z wyjaśnieniami i fotografiami w kopercie darmo i opłatnie.



Ostatnia nowość! Tylko K 7·20 Czarodziejski flet

Nr. 3265 o delikatnem dźwięcznem głosie, podobnym do głosu harmonium z basami, na którym każdy natychmiast według kart nutowych grać potrafi bez wstępnych ćwiczeń i bez znajomości nut. Kompletny z dokładnem pouczeniem, opisem i czterema nutami K 7·20. Bez ryzyka! Zamiana dozwolona lub zwrot pieniędzy. Wysyłkę uskutecznia c. i k. nadworny dostawca **JAN KONRAD** dom wysyłkowy towarów muzycznych, w Brüx Nr. 2458 (Czechy). **Główny katalog** z 4000 wzorów **darmo i opłatnie.** 1078

Najlepsze czeskie źródło!



Tanie pierze

kg. szarych dobrych, skubanych K 2·—, lepszych K 2·40, najlepszych półbiałych K 2·80, białych K 4·—, białych puchowatych K 5·10, 1 kg. najlepszych śnieżnobiałych skubanych K 6·40, 8·—. 1 kg. puchu szarego K 6·—, 7·—, białego przedniego K 10·—, najlepszego puchu z piersi K 2·50—. Przy odbiorze 5 kg. opłatnie.

Gotowa pościel

z gęstego, czerwonego, niebieskiego, białego lub żółtego nankingu. Pierzyna 180 cm. długa, 120 cm. szeroka i dwie poduszki każda 80 cm. długa, 60 cm. szeroka, napełnione nowem szarem, bardzo trwałem puchowatem pierzem K 16·—, półpuchem K 20·—, puchem K 24·—, pierzyna sama K 10·—, 12·—, 14·—, 16·—, poduszki K 3·—, 3·50, 4·—. Pierzyny 200 cm. długie, 140 cm. szerokie K 13·—, 14·70, 17·80, 21·—, poduszki 90 cm. długie, 70 cm. szerokie K 4·50, 5·20, 5·70. Piernaty z mocnej prążkowanej dymki 180 cm. długie, 116 cm. szerokie K 12·80, 14·80. Wysyłka za zaliczką od K 12·— opłatnie. Zamiana dozwolona, za nieodpowiednie zwracam pieniądze.

S. BENISCH w Deschenitz Nr. 1116 (Czechy).

Bogato ilustrowane cenniki darmo i opłatnie. 20

Od 1878! Wszędzie doświadczony, słynny i ulubiony środek domowy. Przy większych zamówieniach znaczny rabat.

Aptekarza A. Thierry'ego balsam

jedynie prawdziwy z zieloną zakonnicą jako marką ochonną. — USTAWĄ OCHRONIONY.



Każde fałszowanie i odsprzedaż innych balsamów z podobną marką ochronną będzie ścigane karno-sądownie.

O ogólnie znanem znakomitem działaniu przy wszystkich chorobach, dróg oddechowych, kaszlu, zaflegmieniu, chrypce, katarze jamy ustnej, bólu w piersiach cierpieniach płuc, specyalnie przy influency, przy cierpieniach żołądka, zapaleniu wątroby i śledziony, przy braku łaknienia, niestrawności, obstrukcyi, zewnętrznie przy bolu zębów, chorobach jamy ustnej, darciu w stawach, oparzelinach, wyrzutach i t. p. 12 małych albo 6 podwójnych flaszek lub 1 wielka specyalna familijna flaszka koron 5·00.

Aptekarza A. THIERRY'ego jedynie prawdziwa maść z centyfol.

Zapobiega zakażeniu krwi i usuwa je. Czyni zawsze zbyteczną wszelką bolesną operacyę. Znajduje zastosowanie przy bolesnych piersiach położnic, przy utrudnieniach w odpływie pokarmu, w stwardnieniu piersi, przy róży, przy odparzonych nogach lub stopach, przy ropieniu, obrzmieniu stóp, nawet przy próchnieniu kości; przy ranach ciętych, kłutych, postrzałowych i tłuczonych; do wyciągania wszelkich ciał obcych, jak szkła, drzazg, piasku, śrutu, cierni i t. p. przy wszelkich wrzodach, naroślach, karbunkułach, nowotworach nawet przy skirze; przy zastrzale, obieraniu paznokci, pęcherzach, przy bolesnych obdarciach stóp, oparzelinach, odleżeniu się u chorych, czyrakach, wyciekach uszu i odparzeniu się u dzieci i t. p.



Wysyłkę uskutecznia się tylko za poprzednim nadesłaniem należytości lub za pobraniem pocztowem. — 2 słoje kosztują koron 3·69. Nabyć można w aptekach a hurtownie w leczniczych droguer ach. — Należy adresować:

Apteka pod Aniołem Stróżem A. Thierry'ego w Pregrada k. Rohitsch

SKŁADY: w aptece Konstantego Wiszniewskiego i w drogueryi Wiśniewski i Jędrzejowski w Krakowie.

Wydawca: Krakowskie Tow. wydawnicze. Odpowiedzialny i naczelny redaktor Ludwik Szczepański. Drukiem Aleksandra Rippera w Krakowie